Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi, Administracyi i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9 (Wasilczykowska). Telefonu № 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od 10—4 po południu i od 6—8 wieczorem.

Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 8 wiecz.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

		miesięcznie	kwart.	półrocz.	rocznie
Prenumerata:	W kraju	—.85	2.50	4.50	8.—
„	Zagranicą	1.35	4.—	7.—	14.—

OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz.

Numer pojedynczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

KALENDARZ.

6 (19) Wiktora.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo»), otwarte od 10 do 1 i od 2 do 4 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Pol. Tow. Miłośników Sztuki Kreszczatik Nr 41 Kancelarya otwarta od 12—1 i od 4—7 wieczorem.

Biuro Koła Kobiet-Polek (Luterańska 6 m. 15) otwarte od g. 12 do 3 w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki.

Biuro Polskiego Tow. Kolonii Letnich (Fundukiejowska 26, czytelnia p. H. Oleckiej), otwarte codziennie od godz. 11-ej do godz. 1-ej i od godz. 3-ej do godz. 5-ej, w niedzielę i święta od godz. 11-ej do 1-ej.

Biuro Związku Równ. Kobiet Polskich (M. Włodzimierska Nr 26, w lokalu p. Kozłowskiej) otwarte w niedzielę, wtorki, czwartki od 12—2 pp., przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi.

Biblioteka miejska od 8 do [illegible]
Biblioteka Uniwersytecka od [illegible] do [illegible]

Komisya kolonizacyjna.

Sprawozdanie komisyi kolonizacyjnej za rok 1907 jest dokumentem i smutnym i pouczającym. Jest dokumentem smutnym, bo stwierdza znany paradoks *homo homini lupus*, bo dzieli ludzi na katów i na ofiary, bo jednemu narodowi każe płakać ze wstydu, a drugiemu z bólu. Jednak dla narodu pokrzywdzonego dokument ów jest źródłem gorzkiej nauki na przyszłość, a tem pilniej trzeba się zeń uczyć, im więcej od przyszłości będziemy wyglądali.

„W r. 1907 założono 55 nowych wsi niemieckich, w każdej po 30 rodzin na areale 480 hekt. dla każdej wsi przeciętnie. Doprowadziliśmy zatem tak daleko, że na wschodnich kresach co tydzień, a więc w ciągu 159 godzin pracy urzędniczej, powstaje jedna wieś niemiecka. Co się podaje do łaskawej wiadomości tych, co roznoszą wieści o jakiemś fiasko „Komisyi kolonizacyjnej“. Tak pisze hakatystyczna „Tägl. Rundschau“.

Zapomnijmy o cynizmie i przerzućmy główniejsze cyfry.

Od roku 1887, czyli po 21-letniej czynności, komisya kolonizacyjna zakupiła 335,383 hekt. ziemi poznańskiej, nabywając ją od niemców przeważnie, od polaków stosunkowo mniej. Ilość ziemi, nabytej od polaków, wynosi 30% powyższej cyfry ogólnej. Płaszczyzna ziemi, wydartej narodowi polskiemu, wynosi 59 mil kwadratowych i stanowi dziewiątą część prowincyi poznańskiej. W ciągu dwudziestoletniego okresu swej działalności, komisya kolonizacyjna nie pracowała równomiernie. Zapoczątkowana energicznie akcya osadnicza słabła stopniowo i w r. 1900 doszła niemal do zaniku. W roku sprawozdawczym 1907 działalność jej jest największą gdyż ilość nabytej ziemi wynosi 9,390 hekt., nabytych za sumę 14,161,000 marek.

Od kogo nabywała komisya ziemię, od niemców, czy od polaków? Wiemy, że ilość ziemi, nabytej od polaków, wynosi 30%, ale ziemia polska tylko z początku ulegała sprzedaży. Stopniowo podaż majątków polskich zmniejszała się i w roku sprawozdawczym była tak nizką, że w najbliższym czasie mogła dojść do zera. Bowiem w r. 1907 komisya nabyła 26 majątków i 24 osad włościańskich, a w tem polskich majątków było 4 i 8 osad włościańskich. Nie trudno zgadnąć, że w tych warunkach komisya kolonizacyjna w najbliższej przyszłości mogłaby rozwijać swą czynność na ziemi, znajdującej się w posiadaniu samych tylko niemców, gdyż podaż ziemi polskiej i obecnie prawie żadna, ustałaby bez wątpienia. Owych 30% ziemi straconej, były haraczem zapłaconym za lekkomyślność, za brak uświadomienia narodowego, za nieszczęście nieraz i za twardą a nieuniknioną konieczność. Po pierwszych stratach społeczeństwo polskie w Poznańskiem prędko się jednak ocknęło, lekkomyślność i brak miłości dla kraju ustąpiły wobec zdwojonej czujności opinii i dyscypliny narodowej, nieszczęście i konieczność znalazły ratunek w pracy i wzmożonej energii. Wobec tych czynników walka ekonomiczna najpotężniejszego w Europie rządu z biednem i nękanem społeczeństwem polskiem stawała się absurdem i musiała być albo zakończona, albo poparta przemocą. Rząd pruski wybrał przemoc i uciekł się do wywłaszczenia.

Jeżeli następnie zwrócimy naszą uwagę na ceny ziemi, płacone przez komisyę, to się okaże, że za nabyte od roku 1887 do roku 1907—335,383 hekt. rząd pruski zapłacił 406,792,437 marek. Cena ziemi za hektar niższa z początku, z każdym rokiem się powiększała: w roku 1905 komisya płaciła 1,184 marek za hektar, w roku 1906 — 1,419 marek, a w roku 1907—1,508 marek. Wobec tak niesłychanych cen podaż rosła nadzwyczajnie.

W roku 1907 zaofiarowano komisyi 407 majątków i 855 osad włościańskich, z których pierwsze wynosiły 137,110 hektarów, a drugie 28,427 hektarów, łącznie 165,537 hektarów samej prawie ziemi niemieckiej. Komisya mogła z tego, jak wyżej wskazaliśmy, zakupić tylko 9,390 hektarów, a po dokonaniu tej operacyi komisyi z 350 milionów pozostało w kasie pod koniec roku sprawozdawczego tylko 100,000 marek! „Schles. Zeitung“, przytaczając te cyfry pisze: „tak dalej komisya nie mogła pracować, bo inaczej wyrzucałaby pieniądze za okno“. I komisya wyrzucała pieniądze, ale nie z dobrej woli, jeno z musu, bo któż to podniósł ceny do owej niebywałej wysokości? Oczywiście nie komisya, ale jej współzawodnik w nabywaniu ziemi, chłop polski, który drogą największych ofiar i nadludzkiej pracy zdobywał złoto, aby ziemię ojczystą wyrwać ze szponów nieprzyjaciela.

„Tägl. Rundschau“ otwarcie się do tego przyznaje: „Właściciele ziemscy (niemcy) poprostu dyktowali komisyi ceny na ziemię, grożąc, że inaczej sprzedadzą polakowi. W ten sposób powstały ceny ratunkowe (Rettungskäufe). Teraz przy wywłaszczeniu komisya nie potrzebuje liczyć się z temi groźbami. Jeżeli niemiec sprzeda polakowi po wysokiej cenie, to niech się polak na takim majątku sam rujnuje. Za to zaś, że polak skupił niemca, komisya wywłaszczy innego polaka. Wtedy nikt nie będzie przesadzonych cen ani płacił, ani żądał“. Tak objaśnia organ hakaty drugi powód do wywłaszczenia. I tu wskutkach swej pracy rząd pruski doszedł do absurdu i stanął wobec alternatywy, albo zejść z błędnej drogi, albo uciec się do gwałtu i hańby. Wiemy co wybrał.

Z powyższego wynika, że najbliższym celem, jaki rząd zamierza osiągnąć przez stosowanie prawa o wywłaszczeniu jest obniżenie cen ziemi, gdyż ustanie podaży ze strony polskiej i podniesienie się cen do olbrzymiej cyfry — paraliżowały polityczną tendencyę komisyi i całą działalność jej pchały w kierunku, przeciwnym od założonego. Czy wywłaszczenie będzie środkiem, odpowiednim w danym wypadku, i czy nie zawiedzie również hakatystów, jak zawiodły dotychczasowe środki, o tem można i teraz wróżyć twierdząco, bo gwałtowne i sztuczne obniżenie cen ziemi jest w wysokim stopniu niebezpiecznem przedewszystkiem dla niemieckich właścicieli ziemskich Poznańskiego i Prus Zachodnich. Możemy być pewni, że nie miłość chrześcijańska kazała im głosować przeciwko projektowi. Źródłem ich opozycyi była obawa, całkiem uzasadniona, o własną skórę.

Przejdźmy z kolei do innych cyfr. Za ziemię, nabytą od niemców i polaków, komisya kolonizacyjna zapłaciła 406,792,437 marek. Z olbrzymiej tej sumy polakom za ziemię, przez nich sprzedaną, dostało się 83,648,000 marek, resztę zabrali niemcy za ziemię, należącą do nich. Ze sprawozdania nie widać co się stało z temi pieniędzmi. Są dane do przypuszczeń, że niemieckie pieniądze uciekły z kraju, natomiast polskie z pewnością tam zostały i w znacznej mierze przyczyniły się do paraliżowania czynności komisyi, polepszając ekonomiczne położenie ziemian, zmniejszając podaż polskiej ziemi, wzmagając spożywczość i kredyt. Nie chcemy twierdzić, aby zmniejszenie podaży było wynikiem jedynie ekonomicznych warunków; przeważającą rolę odegrały tu względy moralne: wpływ opinii i rozwój samowiedzy narodowej, ale nie ulega też wątpliwości, że i wzmożenie się dobrobytu w znacznej mierze ułatwiało walkę.

Z kilku cyfr, rozpatrzonych wyżej, nabieramy pojęcia o ekonomicznej stronie działalności komisyi kolonizacyjnej. Jest ona nieświetną. Olbrzymie pieniądze zostały wyrzucone „za okno“, miliony zostały rozszarpane przez chciwe dłonie hakatystów, a ta część pieniędzy, która się dostała polakom, przyczyniła się znacznie do wzmożenia sił walczącego o swój byt społeczeństwa i stała się materyalnym środkiem do osiągnięcia wyższych, moralnych celów.

Inaczej się rzecz ma z polityczną stroną działalności komisyi. Na nią musimy patrzeć nie ze stanowiska użytych środków i ich dysproporcyi z osiągniętym wynikiem, ale ze stanowiska szkód nam wyrządzonych, bo dla nas ważnem jest nie to, że klęska, zadana nam, kosztuje zbyt drogo nieprzyjaciela, ale to, w czem jesteśmy poszkodowani i jak zło poprawić. Otóż z tego stanowiska patrząc na działalność komisyi, musimy przyznać, że pod względem politycznym ponieśliśmy znaczne szkody w Poznańskiem i że tylko dzielność i cnota naszych współbraci tej dzielnicy jest przyczyną, że klęska nie stała się większą i że prawdopodobnie większą, pomimo nawet prawa o wywłaszczeniu— nie będzie.

Jak wielkim jest zalew niemiecki? Ze sprawozdania widzimy, że w Poznańskiem i Prusach zachodnich mieszka obecnie 13,617 rodzin niemieckich, w tej liczbie z krajów niemieckich 7,190, z Rosyi — 4,089 i z dzielnic polskich 3,338. Ta ostatnia kategorya jest usposobiona przyjaźnie dla polaków i dla polityki hakatystów nie nadaje się wcale. Ogólna liczba ludności rozkolonizowanej wynosi obecnie 109,000 dusz, z której to liczby 13,000 przybyło w ostatnim 1907 roku, gdyż w roku 1906 ogólna liczba ludności rozkolonizowanej wynosiła 96,000. Przybytek więc wynosi 3 procent ludności obu prowincyi i wskazuje na to, że natężenie zalewu pruskiego w roku ostatnim doszło do swego *maximum*. Największe klęski ponosiły powiaty, znajdujące się, na pograniczu Królestwa i położone na południu za Wartą. Komisya kolonizacyjna opanowała w powiatach: inowrocławskim, obornickim, pleszowskim, szubińskim, śmigielskim około 11% ziemi, we wrzesińskim 19%, wągrowskim 20%, w żnińskim 24%, wąbrzeskim 25% i gnieźnieńskim 35% ziemi. Te są straty w ziemi, straty olbrzymie, mające znaczenie polityczne i społeczne pierwszorzędne, a których doniosłości nie zmniejsza wcale ta okoliczność, że za nie rząd niemiecki musiał zapłacić w trójnasób. Na wydartej ziemi tworzy się ognisko kultury niemieckiej, podstawa gospodarki niemieckiej, warsztat, którym kieruje niemiec.

Powiedzieliśmy, że jest to warsztat, którym kieruje niemiec, bo nie można powiedzieć, aby on już na nim pracował, a doniosłość polityczna wydzierstwa niemieckiego najwięcej polega na tem, czyje ręce na zagarniętej ziemi będą pracowały. Ze sprawozdania widać, że dotychczas polska ręka była czynną na tych obszarach, bowiem na majątkach, administrowanych przez komisyę, na domenach rządowych i nawet na parcelach kolonistów niemieckich, na każde 100 robotników pracuje 86 polaków! Pomimo, że ogólna liczba ludności rozkolonizowanej wzrosła o 3%, to jednak liczba robotników niemieckich wcale się nie powiększyła. Nie trudno zgadnąć, że w tych warunkach znaczenie polityczne kolonizacyi, a w przyszłości i wywłaszczenia zmniejsza się ogromnie, a skutki ekonomiczne ze względu na stosunek sił pracujących na roli, są wprost groźne dla właścicieli niemieckich. Obniżenie cen ziemi i konieczność posługiwania się robotnikiem polskim były przyczynami, które zmusiły właścicieli niemców protestować przeciwko wywłaszczeniu.

I hakatyści również zdają sobie sprawę z położenia. To też wnet po uchwaleniu prawa o wywłaszczeniu, poczęto nawoływać o nowy gwałt i o nowe bezprawie. Pisma hakatystyczne żądają, aby zapobiegano osiedlaniu się chłopa polskiego na nowych zagrodach. Nowela osadnicza z r. 1904, zabraniająca wybudowania komina w nowej zagrodzie, dzięki pomysłowi Drzymały już nie wystarcza i słychać głosy, aby partye rządowe zażądały w sejmie zniesienia polskich spółek parcelacyjnych w Poznańskiem i Prusach Zachodnich. Polityka pruska toczy się po pochyłości.

Wobec tego w obronie polskości występuje nowy czynnik, wyzwany do walki przez hakatę. Obok chłopa polskiego, który wcale nie myśli kapitulować, staje robotnik polski, który również nie zniknie z oblicza ziemi, aby hakatystom zrobić przyjemność. Cały wysiłek pracy politycznej i społecznej musi obecnie być skierowany ku temu, aby te dwa zastępy, stojące na wyłomie, znalazły silne poparcie całego społeczeństwa w ciężkiej pracy obrony od zalewu germańskiego. Taką jest nauka dla nas ze sprawozdania komisyi kolonizacyjnej.

K.

Przegląd polityczny

—]o[—

(Dwie mowy o polityce zagranicznej: Izwolskiego i Tittoni'ego Na Dalekim i na Blizkim Wschodzie. Koniec sesyi delegacyi austryacko-węgierskich w Wiedniu.)

Z dwu przeciwległych trybun parlamentarnych padły w ubiegłym tygodniu prawie równocześnie słowa dwu kierowników polityki zagranicznej, oświetlające obecną chwilę w dziejach świata.

Po raz pierwszy w historyi Rosyi przemówił minister spraw zagranicznych publicznie, z trybuny Dumy rosyjskiej, przedstawiając cele i środki rosyjskiej polityki zagranicznej. Minister Izwolskij, wkraczając na tę drogę dyskusyi publicznej, stawiał pierwsze kroki, nieśmiałe i jeszcze niepewne. Nie wkroczył jeszcze w całokształt polityki zagranicznej wielkiego mocarstwa, ograniczył się jedynie na przedstawieniu stosunku Rosyi do Japonii i dotknął wogóle tylko zadań polityki rosyjskiej w Azyi. Wszakże i w tych, nieco zacieśnionych granicach wskazał na cele ogólniejsze, proklamując zasadę pokoju w stosunkach zagranicznych, jako podstawę rozwoju wewnętrznego. I ku uznaniu całego świata politycznego stwierdził, że wskutek zawartych traktatów w Azyi pokój w tej części świata jest zapewniony. Jako główną gwarancyę pokoju uznał minister rosyjski traktat anglo-rosyjski w środkowej Azyi i traktat rosyjsko-japoński na Wschodzie Azyi. Ten system traktatów stworzył nową podstawę dla pokojowego rozwoju stosunków w Azyi.

Równocześnie prawie, kiedy minister rosyjski zajmował się sprawami Dalekiego Wschodu i z trybuny parlamentarnej III Dumy wypowiedział z uznaniem przyjęte zapewnienia pokoju w Azyi, z przeciwległej strony padły niezmiernie doniosłe — a dodajmy natychmiast — uspokajające słowa co do rozwoju stosunków na Blizkim Wschodzie.

Minister spraw zagranicznych Włoch, p. Tittoni, skorzystał z interpelacyi dep. Barzilai i wypowiedział w izbie deputowanych w Rzymie słowo, które pozostanie charakterystycznem określeniem dyplomacyi europejskiej wobec rozwoju wypadków na półwyspie bałkańskim. W dyplomatycznym języku nazwał p. Tittoni zachowanie się mocarstw wobec projektów budowy kolei na Bałkanach i usiłowań uspokojenia Macedonii: akordem mocarstw. Jest to powszechna zgoda mocarstw na rozpoczęcie czynnej polityki pokojowej w Macedonii.

Minister Tittoni znalazł szczególnie ciepłe słowa dla polityki austryackiej ministra Aerenthala, a wspomnienia zjazdów dyplomatycznych zeszłorocznych w Desio i na Semmeringu uznał za najmilsze i najdroższe, jakie w ciągu swej karyery dyplomatycznej przebył.

Tak więc po mowie p. Tittoni'ego można uważać konflikt austryacko-włoski, który jeszcze w roku zeszłym tak rozpalał umysły po obydwu stronach Isonzo, za skończony i należący do przeszłości. Austrya potrafiła się porozumieć z Włochami na drodze bezpośredniego zetknięcia dyplomatycznego i bez uciekania się do kosztownego i dla obydwu stron niekorzystnego pośrednictwa Niemiec.

Droga z Wiednia do Rzymu nie prowadzi na Berlin, a odnalezienie tej najprostszej linii jest niewątpliwą zasługą obydwu kierujących polityków Austryi i Włoch.

W sprawie budowy kolei bałkańskich, Włochy stoją na gruncie okólnika rosyjskiego, stwierdzającego, że budowa kolei żelaznej do Mitrowicy ma na celu wyłącznie względy gospodarczej polityki Austryi, że budowa drugiej linii transwersalnej, ułatwiającej krajom bałkańskim przystęp do morza, także tylko pokojowe cele mieć będzie na oku i że łatwo będzie pogodzić cele gospodarcze polityki ekonomicznej na Bałkanach z postulatami polityki pokojowej na Blizkim Wschodzie.

Minister Tittoni stawia tedy program uspokojenia Bałkańskiego półwyspu przez budowę kolei żelaznych i w ścisłem porozumieniu z Rosyą i Austryą stawia następujący program budowy kolei: Austrya buduje linię od granicy bośniackiej w Uwaczu do Mitrowicy; Serbia z Niszu do San Giovanni di Medua nad morzem Adryatyckiem, Czarnogóra do Antiwari; Bułgarya z Küstendil do Kumanowa, Grecya z Larissy do Salonik, Włochy z Monastyru do portu Valona.

Dla budowy tej sieci kolei bałkańskich, w której interesowane są wszystkie państwa na Bałkanach i wszystkie mocarstwa, zajmujące się polityką bałkańską, potrzeba przyzwolenia Turcyi, w której granicach koleje te muszą być zbudowane i zgody państw, których kapitały mają być przy budowie kolei zaangażowane. Pierwszą fazą przeto tej nowej polityki uspokojenia Bałkan przez budowę kolei jest zgoda mocarstw, czyli porozumienie Austryi, Włoch i Rosyi — z jednej, a Francyi i Anglii z drugiej strony. Niemcy nie wchodzą tu w grę. Minister Tittoni stwierdził zresztą, że Niemcy na cały program budowy kolei się godzą, jak to przyznał hr. Monts imieniem ks. Bülowa na bankiecie izb handlowych w Londynie.

Tak więc tę sprawę można uważać za załatwioną. Europa idzie na podbój Turcyi nie z armatami, ani z siłą oręża, lecz z lokomotywą, jako symbolem epoki przemysłu, handlu i cywilizacyi.

Sieć kolei żelaznych w Macedonii będzie najlepszą polityką pokoju — i kultury.

* * *

Sesya wspólnych delegacyi austryackich i węgierskich w Wiedniu, po trzechmiesięcznych obradach została zamknięta. W dziejach parlamentaryzmu ubiegła sesya delegacyi pozostanie pamiętną. Poraz pierwszy odezwał się głos polski protestu przeciw gwałtom pruskim w delegacyi austryackiej i nie pozostał wcale odosobniony. Złączyły się z nim głosy wszystkich słowian w delegacyi austryackiej i w delegacyi węgierskiej (chorwatów). Co więcej, pokazało się, że trójprzymierze jest sojuszem dynastycznym, a nie politycznym, że większość delegacyi z powszechnego prawa głosowania powstałej, jest przeciw polityce trójprzymierza i trzeba było delegatów z izby panów i wpływów dworskich i ministeryalnych, aby tym razem jeszcze uratować trójprzymierze przed potępieniem ze strony delegacyi austryackiej.

Zakończyła się sesya delegacyi ostrym rozdźwiękiem między delegacyą austryacką a węgierską w sprawie podwyższenia płac oficerów i tylko sztuczkom dyplomatycznym hr. Stürgkha i liberałów niemieckich przypisać można, że jeszcze teraz nie przyszło do stanowczego konfliktu.

W.

Mowa Stołypina w sprawie odbudowania floty.

—)(—

Na posiedzeniu komisyi obrony państwowej, w dniu 3 marca, prezes rady ministrów wygłosił mowę następującą:

„Przekonywać ludzi jest trudno, zaś zmienić już wyrobione przekonania jest rzeczą prawie niemożliwą. Decyzya panów jest już prawie gotową. Zdania członków komisyi podzielone są na dwie kategorye; część członków komisyi uznaje, że flota pancerna ochotnicza jest dla Rosyi zupełnie zbyteczną; Rosya nie jest państwem morskiem; należy jej mieć tylko obronne nadbrzeżne fortyfikacye; Rosyi można bronić bez floty. Zrozumieć taki punkt widzenia potrafię, lecz nie mogę podzielić jego, gdyż jeżeli nie będzie floty, trzeba będzie cofnąć się w głąb kraju; pojmuję jednakże, że z tego mianowicie punktu widzenia należy odmówić środków na budowę floty. Druga część członków komisyi uznaje, że Rosya potrzebuje mieć wielką ochotniczą flotę liniową. Żeby się wyrzec wprowadzenia w życie tej myśli, trzeba mieć rzeczywiście poważne motywy. Autorowie tej opinii przytaczają dwa motywy: niedostateczne przygotowanie ministerstwa ma-

rynarki i brak dokładnie opracowanego programu budowy floty.

Myśl ta jest jasna, nie trzeba pieniędzy na flotę, ponieważ będą one wyrzucone do wody. Hasłem komisyi jest wyczekiwanie. Zdaje mi się, że członkowie komisyi sądzili, iż rząd może się zgodzić z tem zdaniem. Rządowi nie odmawiają floty, lecz niech poczeka. Jeśli zgodzić się z przesłanką komisyi, to trzeba się zgodzić i z wyprowadzonymi wnioskami.

Muszę jednak oponować przeciwko tym przesłankom.

Rząd oddawna zdaje sobie sprawę z konieczności zreformowania ministerstwa marynarki, i nietylko zamierzył przeprowadzić tę reformę, lecz jest ona obecnie bliska urzeczywistnienia. Sprzyja jej bardzo Najjaśniejszy Pan. W przededniu tych reform oświadczają ministerstwu: trzeba poczekać. To nie zachęta do nowej gorliwej pracy. Wszystkiego odrazu zreformować nie można. Od urzeczywistnienia tych reform dzielą nas, być może nie miesiące, lecz tygodnie i nie jest zbawiennem odbierać ministerstwu w takiej chwili energię, mówiąc: nie należy pracować z powodu braku planowego programu odbudowania floty.

Oświadczyłem już przeszłym razem, że Najjaśniejszy Pan zalecił swemu rządowi, t. j. zjednoczonej radzie ministrów ujednostajnić działalność poszczególnych ministerstw w sprawie obrony państwa. Wskutek tego rozkazu Najjaśniejszego Pana, praca rządu skierowana została do innego łożyska. Gdy się przygotowuje olbrzymią pracę, która nie jest jeszcze doprowadzona do końca z powodu swoich olbrzymich rozmiarów, nam mówią, że należy poczekać.

Co do słowa „poczekać" nie było różnicy zdań pomiędzy komisyą a rządem, dopóki plan, o którym mówiłem, nie przybrał realnych kształtów. Wyrażano tutaj zdanie, że plan ministerstwa marynarki powinien być wniesiony do instytucyi prawodawczej.

Muszę się zastrzedz: organizacya armii i floty jest prerogatywą Najjaśniejszego Pana. Dlatego rząd będzie dzielić się z instytucyami prawodawczemi planami swojej pracy pod względem finansowym, lecz plan szczegółowy i strategiczne jego wykonanie nie mogą być wniesione do instytucyi prawodawczej, ponieważ jest wynikiem decyzyi jednej osoby, t. j. Najjaśniejszego Pana.

Powracając do orzeczenia, że trzeba czekać, powtarzam, że rząd jest tego samego zdania, lecz czekać trzeba umiejętnie, czekać trzeba tak, żeby nie zgubić w ten sposób floty, nie pozbawić jej możności urzeczywistnienia skromnego zadania obrony naszych brzegów, żeby zachować ją, a z nią może się rozwinąć przyszła flota. Jak wyświetlił skład osobisty, [illegible] całkowicie eskadry, nie mając statków nowego systemu, które buduje cały świat. Zwłoka, projektowana przez was, zamieni naszą flotę na kolekcyę starego naczynia. W tych starych naczyniach wy chcecie kazać pływać ludziom utalentowanym i zdolnym. W ten sposób wy zabijacie ducha, którym dotychczas jest ożywiona flota.

Oto dlaczego rząd przedłożył swój zredukowany, czasowy program, dający nam tymczasem jedną eskadrę, co prawda typu mieszanego.

Z drugiej strony, nie słyszałem jeszcze rzeczowej odpowiedzi w sprawie fabryk ministerstwa marynarki. Mówię o masie doświadczenia i wiadomości, nagromadzonych przez te fabryki. Mówię o narodowem budownictwie okrętów. Twierdzę z całą pewnością, że z 5-iu fabryk ministerstwa marynarki, 4 przystosowane są do budowy dużych statków opancerzonych. Przystosować te fabryki do budowy małych statków kosztuje dużo pieniędzy, których nam nie dacie. Zresztą jakąż masę trzeba [illegible] zbudować, by dać pracę wszystkim tym fabrykom; trzymać zaś te fabryki zamknięte, jak to [illegible] dla niebogatego państwa, ponieważ zachowanie ich urządzenia i głównych sił technicznych kosztować będzie około 2 milionów rubli rocznie. Wiec wskutek zwłoki w budowie okrętów [illegible] ga. Trzeba dać fabrykom jakąkolwiek robotę. Jeśli tej roboty im nie dacie, zniweczycie nietylko flotę istniejącą obecnie, lecz i przyszłą flotę. Trzeba to sobie uświadomić. Jeśli nie wyasygnujecie pieniędzy, sprawa pójdzie w odwłokę na długie lata.

Ideały budowy nowej floty są tak różnorodne, że w tej kwestyi nietylko nie można będzie dojść do porozumienia w roku przyszłym przy wnoszeniu preliminarza, lecz sprawa ta będzie się ciągnąć jeszcze przez długie lata. Sprawa specyalnego budownictwa okrętów nie może być rozstrzygnięta na licznem zgromadzeniu. Niezbędną jest wiara i zaufanie do personelu, który ma sobie powierzoną sprawę. [illegible] na czele takowego. Niestety, na ministerstwo to zwalają wszelką winę za przeszłość i prasa nazywa go „ministerstwem cuszimskiem". [illegible] z powodu przeszłości. Sądzę, że w takich warunkach flota nigdy nie będzie zbudowana. Gdy ministerstwo dąży do reformy, szczerze i z wielkim zapałem, zagradzać mu drogę, przeszkadzać w działalności, nie dając środków materyalnych, [illegible]. Gdy się zawsze zapał, panujący w ministerstwie i duch ożywiający go. Co się zaś tyczy niedogodności naszych wniosków w sprawie programu budowy statków, to zmuszony jestem zaznaczyć, że sprawa ta jest w rękach Najjaśniejszego Pana. Wskutek nowego rozkazu Najjaśniejszego Pana o skoncentrowaniu w radzie ministrów sprawy obrony państwa, prowadzona jest tam ogólna praca planowa w tym kierunku. Na czem z tą pracą przyjdzie do [illegible] programu, wyjaśniłem już na poprzednim posiedzeniu. Powinienem zaznaczyć jeszcze, że komitet obrony państwa nie oponował przeciw wnioskowi, do którego doszła i podkomisya redakcyjna—iż wielka eskadra liniowa jest konieczną dla państwa. Naogół czuję się w pozycyi obrońcy osoby, osądzonej zawczasu. Jeśli jednakże podjąłem się tego trudnego zadania, to tylko dlatego, że nie jestem obrońcą z urzędu, lecz obrońcą z rozkazu sumienia własnego i dlatego, że sędziowie, którzy są tutaj obecni, nie są wrogami floty i nie z nienawiścią, lecz z żalem patrzą na spuszczoną flagę andrzejowską. Moim obowiązkiem jest powiedzieć wam panowie, że gdy odmówicie pieniędzy na flotę, Rosyi stanowisko międzynarodowe pogorszy się. Razy, zadane przez was, nie będą uderzeniem palki Piotra Wielkiego. Uderzeniem waszem wytrącicie z rąk ministerstwa marynarki, z rąk robotnika, samo narzędzie pracy. Wreszcie decyzya wasza dla rządu, któremu rozkazano utworzyć plan obrony państwa, który traci siły nad tą pracą, będzie równoznaczną z wyjęciem jednego z najważniejszych kamieni zbudowanego przez niego gmachu. Mógłbym na tem skończyć, lecz chciałbym, byście dobrze zrozumieli, że powiedziałem to wszystko nie dlatego, by wytworzyć konflikt pomiędzy mną i wami. Macie prawo wydać decyzyę, jaką chcecie. Lecz zmuszony jestem zaznaczyć powtórnie, że takie postanowienie, taka odmowa, będzie zwłoką, będzie krokiem w tył w sprawie rozstrzygnięcia zadania, które przeprowadzało państwo w ciągu wielu lat. Przy obecnej, światowej rywalizacyi narodów, taka zwłoka jest zgubną. Kraje, które przeżywały ciężkie chwile, wykazywały swoją żywotność tylko wtedy, gdy walczyły z wielką energią i ochotą za sprawę swego odrodzenia. Zwłoka ta, o ile mi się zdaje, jest niebezpieczna i dla tego, że cechą charakteru rosyjskiego jest pewnego rodzaju skłonność do zwłoki. Zgadzam się z posłem Markowem, że przyszliśmy tutaj nie dla wygłaszania frazesów krasomówczych i dlatego wypowiadać ich nie będę. W danej chwili przypominają mi się słowa, wypowiedziane przez twórcę floty rosyjskiej, przez tegoż Piotra Wielkiego, za panowania którego rozległ się po raz pierwszy stuk siekiery budowniczego rosyjskiego w dokach rosyjskich. Słowa te trzeba nam na długo zapamiętać. Oto te słowa: „Niewykorzystanie chwili równa się śmierci wiecznej".

POGRZEB
ś. p. Jana Popławskiego.

W niedzielę odbył się pogrzeb ś. p. Jana Popławskiego. Nabożeństwo żałobne w kościele św. Krzyża celebrował ks. Wesołowski, przy wtórze podwójnego kwartetu chóru opery, który odśpiewał *Requiem* Troszla, „Wznoś się duszo" i marsza pogrzebowego Orłowskiego.

Obok całej rodziny zmarłego, przedstawicieli stronnictwa demokratyczno-narodowego z prezesem Koła polskiego p. Romanem Dmowskim i posłami pp.: Grabskim i Nakoniecznym na czele, przedstawicieli prasy, w nabożeństwie za duszę Popławskiego wziął udział tłum wiernych, śród których wyróżniali się włościanie w sukmanach z różnych stron kraju w delegacyach przybyli.

Delegacye te przywiozły przeszło 100 wieńców, niektóre z kwiatów polnych i zbóż uwite.

Po godz. 3-ej p. p. ruszył kilkotysięczny orszak z kościoła św. Krzyża.

Eksportował zwłoki ks. Wesołowski, kondukt prowadził od ul. Bielańskiej ks. Popławski w asystencyi ks. Gralewskiego, Szkopowskiego i innych.

Z kościoła zwłoki na karawan wynieśli najbliżsi przyjaciele i współpracownicy zmarłego, a wieńce wieziono na trzech osobnych wozach.

Po przybyciu na cmentarz powązkowski, poniesli zwłoki ś. p. J. L. Popławskiego do świeżo wymurowanej mogiły nieopodal katakumb członkowie związków, stowarzyszeń i kół narodowo-demokratycznych, poprzedzani przez delegacye, niosące wieńce, które ustawiły się potem szpalerem.

Nad grobem przemówił ks. prefekt Szkopowski; w krótkich i wymownych słowach oddał hołd pamięci zmarłego i uwydatnił pełną poświęcenia a obcą wszelkiej ambicyi pracę jego dla narodu.

Ks. Szkopowski mówił:

«Gdy nad ziemią polską zaległy ciemności, gdy serce narodu bić przestało, gdy ludzie, jakoby gromada trupów i cieniów chodzili—w tym oto pomroku zajaśniało światło. Z początku odległe, później coraz bliższe, coraz wyrazistsze. Rozpoczął pracę dla Boga i ojczyzny. Legion tłum szeroki o tej jego pracy nic nie wiedział, bo pracował on w katakumbach ziemi ojczystej. Takiego oto pracownika chowamy do tej ziemi, żałobni słuchacze!

Jako Chrystus Pan jest cichy i pokornego serca, tak i ś. p. Jan Popławski, naśladując Go, pracował w cichości. Nie szukał sławy, nie lubił rozgłosu. Gdy wiele nazwisk zabłysło, ten ze swem krył się. Żałobni słuchacze! Ten to był pracownik, który umiłował niwę ojczystą, który umiłował Boga i chodził drogami przykazań Boskich i ziemi ojczystej.

Gdy przyszła ta straszna chwila, która go powaliła na łoże boleści, to okazało się wtedy, jak spracowany był ten pracownik, te ręce zczerniałe były od ciężaru pługa, już ta głowa przepaloną była od tych palących walk z przeciwnościami.

Ś. p. Jan Popławski był pracownikiem prawdziwie Chrystusowym, cichym i pokornego serca. Wielkie jego czyny nie rozbijały się rozgłosem o lasy i niwy ojczyste.

Pełen on był cnót, które zdobić powinny prawdziwie chrześcijańskiego pracownika.

Zgromadzeni nad jego zwłokami urońmy łzę, albowiem odchodzi pracownik—ten, który nas pocieszał słowem i piórem, a sercem ogniem do czynu zaprawiał.

Jako chrześcijanie zmówmy za chrześcijańskiego pracownika «Wieczny odpoczynek».

Drugim z kolei mówcą był prezes Koła polskiego w Petersburgu, poseł Roman Dmowski.

Mowa jego brzmiała jak następuje:

„Nie znałem człowieka, któryby tak jak ten ukochał ojczyznę nadewszystko, któryby się w nią tak wmyślił głęboko. Jego patryotyzm był nietylko instynktem, miłością, przekonaniem — był on religią, mającą swe podstawy w najgłębszych tajniach duszy. W nikim może nie było tyle tego świętego dziedzictwa ojczystej przeszłości, która panuje nad naszą myślą i uczuciem, nad czynami, sprawdzając ich wartość sumieniem. I w tem tkwiła przedewszystkiem wielkość tej duszy, stąd pochodziło, że wszyscy, co go znali i rozumieli, z taką miłością lgnęli ku niemu, taką czcią go otaczali.

Są imiona głośniejsze w Polsce, ale niema nikogo, któregoby tylu ludzi kochało serdecznie, któregoby wskazania z taką czcią i wiarą były przez legion przyjaciół i uczniów przyjmowane. Ukochaliśmy w nim i czcią otoczyli nietylko dobre, wielkie serce, nietylko świetny, przenikliwy umysł, ale Polskę, którą nosił w sobie. I nie masz śmierci, którąby tyle serc prawdziwie zakrwawiła, którąby dla tylu ludzi równała się stracie kogoś najbliższego z rodziny.

Ślad, który po nim w narodzie został, przerósł wielekroć rozgłos jego imienia.

Wśród ludzi, których w życiu spotkałem, nie widziałem umysłu tak wyzwolonego z pod panowania utartych ogólników. Myśl jego poddawała każdą rzecz głębokiej przeróbce, na wszystko miał swój własny pogląd, częstokroć olśniewający swą głębokością, odkrywający w niejednej sprawie taką stronę, której nikt się nie domyślał, i śmiało obalający to, co innym wydawało się pewnikiem. Pod tą pięknie sklepioną czaszką nieustannie pracował olbrzymi mózg, wytwarzając bogactwo myśli, którego część zaledwie udzielała się otoczeniu. Trzeba było z nim tak wiele, jak my, najbliżsi mu, przebywać, tak często słyszeć od niechcenia, przy zdarzonej sposobności rzucane świetne pomysły i poglądy, żeby zdać sobie sprawę, jakie skarby się w tej głowie kryją. Widziałem, jak uczeni wielkiej miary, spotykając się z nim, ulegali urokowi jego umysłu i chciwie słuchali jego poglądów na przedmioty, będące ich zawodem.

Ta myśl przedewszystkiem obracała się w dziedzinie spraw ojczystych. Ogarniała ona całą Polskę w przestrzeni i czasie.

Nie było człowieka, któryby tak gruntownie znał stan ojczyzny naszej we wszystkich jej dzielnicach, któryby sprawy jej tak głęboko rozumiał. Wyrósłszy tutaj i tu przeżywszy większą część życia, gdy się przeniósł na grunt galicyjski, odrazu uderzył ludzi tamtejszych znajomością spraw miejscowych i trafnością sądu o nich. W Poznaniu zaś sam byłem świadkiem, kiedy ludzie wybitni nie chcieli wierzyć, że jego artykuły o sprawach zaboru pruskiego pisane są przez człowieka, który nigdy wśród nich nie żył.

Nie należąc do historyków zawodowych, niegorzej od nich znał dzieje ojczyste, głęboko je rozumiał i miał swoje własne na nie poglądy, które gdyby się zjawiły w naukowem opracowaniu, niejedno w naszej historyozofii możeby przekształciły. Myśl jego ciągle szukała wyjaśnienia zagadek przeszłości, przebiegała całą tę przeszłość od chwili obecnej aż do dziejów pierwotnych, których mrok starała się przebić, do czynników plemiennych, do nauki o rasach, którą znał wybornie. Ciągle tworzył sobie i uzupełniał pojęcia o własnym narodzie, starając się zgłębić charakter jego rozwoju i odgadnąć jego przyszłość.

Do tej ciągłej pracy pchało go polskie serce, żywo bijące dla wszystkiego, co się z losami ojczyzny wiąże, otaczające gorącą miłością wszystko, co do niej należy, kochające „cały naród we wszystkich przeszłych i przyszłych jego pokoleniach". Jego uczucie nie znało różnic pomiędzy jedną a drugą częścią Polski, wszystkie go jednako obchodziły, wszędzie się czuł najzupełniej u siebie, wszystkich radości były jego radościami, wszystkich cierpienia dzielił. Kiedy go się widziało z rozjaśnioną twarzą, wiedzieliśmy napewno, że coś dobrego w Polsce się stało, że z tej lub innej dzielnicy nadeszła pomyślna nowina, którą się przyszedł podzielić. I tak samo każda strata narodowa przygniatała go głębokim smutkiem. Wobec spraw narodu niknęły jego osobiste radości i cierpienia.

I przeszłość narodu nietylko znał, ale miłował gorąco. Jej postaci były jakby mu z blizka znane i kochane — tak żywo je sobie przedstawiał, tak wnikał w ich treść wewnętrzną, tak rozmawiał z niemi poprzez odległość stuleci. I nawet gdy mówił o ich błędach i zbrodniach, mówił jak o blizkich, których pomimo wszystko od siebie odepchnąć nie można.

Po nad tą myślą polską i polskiem uczuciem górowało wielkie sumienie polskie i wielkie poczucie odpowiedzialności — nie tej pospolicie dość rozumianej odpowiedzialności przed współczesnymi, która nie pozwala narażać ich na cierpienia i ofiary, ale tej głęboko pojętej odpowiedzialności dziejowej, przed tymi, którzy nam ojczyznę w spuściźnie zostawili, i przed tymi, którzy po nas przyjdą, a którym ją przekazać mamy. Pamiętam, gdy raz miał wątpliwość, czyśmy wspólnie nie popełnili wielkiego błędu, czyśmy nie sprzeniewierzyli się swym czynem zasadom, mającym dla niego znaczenie przykazań narodowych—ten człowiek był blizkim rozpaczy, miejsca sobie znaleźć nie mógł. Wtedy widziałem, że byłby zdolny życie sobie odebrać, gdyby się przekonał, że wyrządził swym czynem krzywdę ojczyźnie.

Z głębokiego rozumu politycznego, z gorącego uczucia narodowego i z wielkiego polskiego sumienia wyrosła ta potężna rola, którą w Polsce popowstaniowej odegrał.

Jego dziełem są dwie podwaliny, na których nowy kierunek polityki polskiej się opiera.

On dał żywotność budzącemu się na nowo przed dwoma lat dziesiątkami prądowi narodowemu, wprowadzając do niego pierwiastek zachowawczy w najściślejszem i najszlachetniejszem tego słowa znaczeniu—zachowania we wszystkich dziedzinach życia znamion odrębności polskiej i budowania postępu na podłożu tradycyjnem, na fundamencie przeszłości, które jest jedynie trwałem budowaniem, a nie niszczycielstwem. W dobie zalewu prądów kosmopolitycznych on nas, wychowanych przez obcą szkołę, uczył, jak być polakami, gdy myśmy to rozumieli, że polakami być trzeba.

On także wcielił w realny program ideę powołania ludu do życia politycznego, do pracy narodowej i do walki o narodowe prawa. Rzucił śmiałą formułę, że dobro ludu jest dobrem ojczyzny, że podźwignięcie ludu—to interes narodowy. I on postawił zasadę, że przyszłość ojczyzny tak lud musi obchodzić, jak inne warstwy narodu. „Chłop jest takim samym polakiem, jak ja—były jego słowa — i tak samo o Polskę dbać powinien". Kochał on lud całem sercem, bo kochał w nim Polskę.

Kiedy organizował przez siebie samego pomyślane wydawnictwo „Polaka", tego pisma, które tak serca ludu zdobyło, brał się do tej pracy z takim zapałem, z taką wiarą i z taką miłością, jak może do żadnej innej. I ostatnie słowa, jakie usłyszałem od niego w stanie przytomności na łożu śmiertelnem, tydzień właśnie temu w niedzielę, o tej pracy były. „To dobre czasy były, to najlepsze czasy"—mówił o tych latach, kiedy wydawnictwo „Polaka" rozpoczynał.

On wreszcie swoją wiedzą o wszystkich ziemiach polskich, swem przywiązaniem do ich spraw zrobił najwięcej dla moralnego zjednoczenia Polski, dla jedności politycznej myśli naszego narodu. To też jak za życia nie istniały dla niego kordony, jak znał jedną tylko Polskę, całą Polskę—tak dziś przy jego grobie zebrała się cała Polska w swych przedstawicielach, przy tych drogich nam zwłokach znikły dzielące nas kordony.

Wyszedł z rodziny szlacheckiej, która od wieków na roli siedziała. Sam, wszedłszy w życie bez majątku, oderwany od roli, ciągle marzył o tem, by choć na starość kawałek ziemi na własność posiąść i samemu na niej pracować. Marzenie to się nie ziściło, bo nie miał czasu dorabiać się własności—pracował całe życie wyłącznie dla tej wielkiej ziemi, która jest wspólnem naszem dziedzictwem, która przechowuje kości ojców naszych i w której on sam na wieki spocznie.

Śpij spokojnie—z tej ziemi tego siewu, któryś w nią szczodrą garścią w swych latach dojrzałych rzucał, żaden szkodnik, żaden, choćby najpotężniejszy wróg z korzeniem nie wyrwie".

Po Dmowskim przemawiał dr Ernest Adam, poseł na sejm galicyjski, wskazując, że zmarły był twórcą nowoczesnej idei polskości i krzewicielem i obrońcą najwznioślejszych uczuć narodowych, pionierem oświaty ludu.

Po tym mówcy zabrał głos włościanin Nakonieczny, poseł ziemi lubelskiej, żegnając w zmarłym największego przyjaciela ludu polskiego, polaka, który niezłomnie stał przy sztandarze narodowym, orędownika sprawiedliwości w dążeniach narodowych i najgorętszego patryotę. Włościaństwo, mówił Nakonieczny, będzie opłakiwało zgon Popławskiego najżałośniej.

Po nim przemawiali dwaj przedstawiciele narodowych związków robotniczych i przedstawiciel młodzieży.

Obrzęd pogrzebowy zakończył się złożeniem wieńców na świeżej mogile.

Ma być wydana książka zbiorowa, poświęcona pamięci zmarłego.

KRONIKA PROWINCYONALNA

(Z pism i od korespondentów)

— **Zieleńków**, pow. humańskiego. W dn. 22 lutego wieczorem przed sklepem monopolowym wszczęła się bójka, podczas której Sawczuk i Gumczak zadali ciężkie rany Piotrowi i Bazylemu Tyrsom. Piotr tego samego dnia zmarł, Bazylego zaś umieszczono w szpitalu. Następnego dnia przyjechał do wsi uriadnik Dzierożyński, zaaresztował Sawenkę i Gumczaka, zamknął ich w gminnym areszcie i sam rozpoczął śledztwo. Pod wieczór zebrał się wzburzony tłum włościan i zaczął żądać wydania zaaresztowanych awanturników, celem dokonania nad nimi samosądu. Gdy uriadnik perswadował im, że nie wyda przestępców, włościanie zamknęli go w areszcie i zaczęli wołać: «podpalmy areszt, niech ginie z rozbójnikami, jeśli ich broni». Nikt wszakże nie ośmielił się podpalić domu, aresztowanych zaś wyciągnięto na ulicę i zbito do utraty przytomności. Do wsi przyjechał sprawnik z oddziałem straszników. Wdrożono energiczne śledztwo. („Kijewl.").

— **Wasylków**. Gubernator kijowski zatwierdził w tych dniach uchwałę rady miejskiej o oddanie na gimnazyum p. Zielnickiego lokalu, zajmowanego przez radę i o zebraniu 4,000 rb. na rzecz tegoż gimnazyum. Tymczasem p. Zielnicki zawiadomił radę miejską, że kurator dał mu pozwolenie na otwarcie tylko dwóch klas; wobec tego rada postanowiła zwrócić się do kuratora z prośbą o pozwolenie na otwarcie przy najmniej 4-ch klas odrazu. («Kij. Wiesti").

— **Pocztówki szewczenkowskie**. Grono ukraińców w Kamieńcu z artystą Rozwadowskim na czele rozpoczyna wydawnictwo artystycznych pocztówek z rysunkami na tle utworów Szewczenki. Czysty zysk zostanie oddany na budowę pomnika Szewczenki. Pocztówki będą wyrabiane w Lipsku. („Kij. Wiesti").

— **W Romanówce**, pow. skwirskiego, w dn. 28 lutego wieczorem zabity został miejscowy znany awanturnik, 21-letni parobek J. Łoban-Czupryna. Wyprawiał on ciągle zbytki i awantury, ale ostatnia kosztowała go życia. Wieczorem przyszedł do włościanina Oczkurenki i zaczął mu bić szyby w oknach. O—ko razem z zięciem swym Kobylińskim wybiegł na podwórze, chcąc zobaczyć, co się dzieje, ale nikogo nie znaleźli. Obchodząc cały dom, zobaczyli kogoś, kryjącego się za [illegible]. K-ki, nic nie mówiąc, schwycił drążek i zabił nim nieznajomego na miejscu. Okazało się, że był to właśnie Łoban-Czupryna. («Kijewl.»).

— **Uproszczony sąd**. Zorganizowany w Daszkowcach, gub. podol., oddział związku narodu rosyjskiego przyswaja sobie takie funkcye, które w żadnym razie nie powinny być przywilejem związku. Wprowadził on np. jakiś „sąd uproszczony" i odrazu w pierwszym tygodniu pokazał co umie: żyd Sternik skazany został na 10 rb. kary za układanie drzewa budulcowego na niezajętej ziemi, ale bez pozwolenia gromady włościańskiej; włościanie, którzy pobili się z sobą, skazani zostali na 1 rb. grzywny i t. d. Kary te idą na rzecz kapitałów związku. («Kij. Wiesti").

Mały fejleton.

—]o[—

W zaraniu mojej młodości, kiedy to Mierzwiński, Sarassate, Żółkowski (potem Battistini, Anselmi *et tutti quanti*) ratowali swoje życie, uciekając z estrady przed nawałą hordy „zachwyconych" niewiast i, potrzebującej jeszcze urość, młodzieży—nabrałem wstrętu do pewnych, niezmiernie gwałtownych wybuchów... temperamentu.

Nie lubię, gdy na scenę padają—czapki... zrywane z rąk rękawiczki... odgryzane od gorsów kokardy... oraz inne z zakresu konfekcyi „obojga płci" dowody teatralnego zachwytu...

Nie lubię również... ryku.

Nie lubię zarazem i tych teatralnych „rozanieleń" na twarzy, które świadczą o wewnętrznej histeryi..

— — — — — — —

Z drugiej atoli strony, kiedy na scenie jest Kamiński, a na sali panuje „robiona" powściągliwość...

Kiedy trzy czwarte widzów z „wysiłkiem" powstrzymuje się od klaskania...

Kiedy po skończonem przedstawieniu, zmęczeni dobrym tonem eks-widzowie, trzymają „literata" na mrozie i obrywając mu wszystkie guziki od palta, usiłują go przekonać, że... „Istotnie, to zdumiewające... Bo jak ten Kamiński grał!... jak on grał!!... Bój się pan Boga... przecie mnie poprostu... diabli brali!..."

To wówczas, przyznaję szczerze, wolałbym mniej „wysiłku" i w obrywaniu moich guzików, i w „napięciu" dobrego tonu...

Czarny Jegomość.

KRONIKA.

— **Z Kij. Rz.-Katol. Tow. Dobr.** W lokalu Tow. Mała Żytomierska Nr 8 codziennie można otrzymać do sprzedania książeczki z biletami loteryjnymi, a także nabywać osobne bilety.

Tamże we czwartek 6 b. m. o godz. 12 w dzień odbędzie się posiedzenie pp. kuratorek i kuratorów, a o 7 wieczorem posiedzenie komitetu rautowego, na które za naszem pośrednictwem proszone są osoby, biorące w takowych udział. W sobotę zaś 8 b. m. o godz. 7½ posiedzenie zarządu Tow. Dobr.

— **P. T. G.** W dn. 16 m b. m. wydział gimnastyczny urządza w lokalu Towarzystwa wieczorek.

Ćwiczenia z maczugami świetlnemi, skoki, zawody w podnoszeniu ciężarów, ćwiczenia na drążku i poręczach, budowa piramidek i zapasy złożą się na program nader urozmaicony. Przed popisami wygłoszone będzie słowo wstępne, jako charakterystyka ćwiczeń wogóle, później nastąpi śpiew lutni P. T. G. Należy przypuszczać, że liczne zastępy druhin, druhów i przychylnych T-wu osób zechcą przekonać się naocznie o znacznym postępie w gimnastyce ćwiczących druhów.

Za najlepsze ćwiczenia, a mianowicie za skok w wyż i za podnoszenie ciężarów będą wydane nagrody w postaci żetonów pamiątkowych.

— **Okólnik gubernatora**. Gubernator kijowski rozesłał do prezydentów miast gub. kijowskiej okólnik z prośbą o przesłanie informacyi o wydatkach i dochodach miast, oraz o zaległościach z r. 1907-go.

— **Nowa filia pocztowa**. W d. 4 marca w składzie aptecznym M. Pawławskiego, przy ul. Funduklejowskiej Nr 19, zostanie otwartą prywatna filia pocztowa.

Operacye pocztowe załatwiane będą od g. 8-ej do 2-ej i od 4-ej do 6-ej w dni, kiedy skład bywa otwarty.

— **Zatwierdzenie**. Gubernator kijowski zatwierdził wczoraj wybór p. Kobeca na stanowisko szóstego członka zarządu.

— **Wyjazd gen.-gubernatora**. W dniu wczorajszym wyjechał do Petersburga dla wzięcia udziału w specyalnej naradzie dowódców wojsk, gen.-gubernator W. Suchomlinow.

— **Posiedzenie rady miejskiej d. 4-go lutego**. Na propozycyę gubernatora, dotyczącą zmiany przepisów obowiązujących w tym sensie, aby włościanom pozwolono na targach sprzedawać na wozach mięso dowożone, rada powołała się na nowe przepisy z d. 19 lutego, w których odnośny artykuł został przyjęty. Na żądanie zarządu gubernialnego określono ilość przedstawicieli od kupców i mieszczan do sądu sierocego. Została ona wyrażona cyfrą 24. Podczas wyborów prezesa wynikła dyskusya, czy urząd ten może pełnić dotychczasowy prezes, prof. Eichelman, który nie wchodzi do rady miejskiej. Ponieważ okazało się, że kwestya ta jest sporną, roztrzygnięcie jej pozostawiono komisyi prawnej.

Uchwalono na prośbę komitetu do uporządkowania Puszczy-Wodicy udzielić mu na 5 lat placu w dolinie Starcowej na zabawy dziecinne.

Postanowiono też wydzierżawić T-wu miłośników przyrody na lat 6 plac na wyspie Truchanowej dla urządzenia stacyi biologicznej i ornitologicznej, pod warunkiem, aby na pierwsze żądanie miasta, plac został mu zwrócony. P. Zajcewowi odmówiono wydzierżawienia zaułku Rybnego na przestrzeni 135 sążni, właścicielowi kamienicy, p. Katerymazowi, pozwolono przyłączyć swą posiadłość do miejskiej kanalizacyi za opłatą 50 kop. od sążnia.

Wysłuchano referatu p. Sołuchy w sprawie oddania straganów z kwasem jednemu przedsiębiorcy. Ponieważ okazało się, że wydzierżawianie ich po jednym dało miastu o 200 rb. mniej, niż wydzierżawienie ogółem, postanowiono wznowić pertraktacye z dawnym przedsiębiorcą.

Po rozstrzygnięciu całego szeregu innych, drobnych spraw, posiedzenie odłożono do następnego dnia.

— **Walne zgromadzenie T-wa techniczno-sanitarnego**. We wtorek odbyło się pod przewodnictwem prof. Iwanowa walne zgromadzenie T-wa techniczno-sanitarnego, na którem między innemi został odczytany referat inż. Kirkora, „O oczyszczaniu wód ściekowych na polach irygacyjnych w Kijowie". W końcu referatu, mówca reasumując swe wnioski, wypowiedział, że 1) przy obecnych warunkach niepodobna spodziewać się, aby 51,000 wiader wody ściekowej w ciągu roku zostało oczyszczonych na jednej dziesięcinie; 2) stopień oczyszczenia, osiągany dotychczas w Kijowie nie może być uznany za zadawalający, i woda z pól irygacyjnych po takiem oczyszczeniu nie może być spuszczana do Dniepru ze względu na ogólną zdrowotność; 3) przestrzeń pól irygacyjnych w stosunku do stopnia koncentracyi nieczystości jest niewystarczająca; 4) jeśli intensywność pracy pól irygacyjnych zostanie zwiększona można poprzestać na zwiększeniu ich przestrzeni w dwójnasób; 5) przy urządzeniu prawidłowych basenów osadowych intensywność pól irygacyjnych może być zwiększoną; 6) dla oczyszczenia ilości wody, zużytej przez [illegible] tysięcy mieszkańców, niezbędne są pola irygacyjne o gruncie piaszczystym przestrzeni 200 dzies; 7) pożądaną byłaby filtracya stopniowana i 8) nieodzownem jest przeniesienie pól irygacyjnych do miejscowości, położonej niżej Kijowa. W końcu p. Kirkor wskazał na zanieczyszczenie Dniepru i rz. Poczajny przez odpadki fabryczne.

— **Studnie artezyjskie**. Kijowski gubernialny zarząd lekarski przesłał głównemu zarządowi lekarskiemu dane o przebiegu robót przy wierceniu studni artezyjskich. Zarząd wskazuje na to, że wiercenie studni odbywa się nader powoli z powodu dziwnej obojętności kijowskiego T-wa wodociągowego względem tej sprawy i wogóle względem przyjętych zobowiązań. Zarząd lekarski nie jest pewny, czy studnie artezyjskie będą gotowe przed wiosną! Z 13 studni, prace koło których są rozpoczęte, na wiosnę będą może gotowe 3 lub 4. Zarząd przytacza szereg danych cyfrowych, które potwierdzają jego przypuszczenia.

— **Interpelacya głównego inspektora lekarskiego**. Główny inspektor lekarski przysłał wczoraj gubernatorowi kijowskiemu telegram następującej treści „gazety donoszą o zasłabnięciach w Kijowie na cholerę, proszę więc zakomunikować telegraficznie dla złożenia w tej sprawie raportu ministrowi spr. wewn., czy te wiadomości są prawdziwe". W odpowiedzi na telegram gubernator doniósł, że badania profesora Wysokowicza w instytucie bakteryologicznym wykazały, że nie było dotychczas w Kijowie wypadków cholery.

— **Z sądu**. Izba sądowa rozpatrywała sprawę współpracownika „Kijewskoj Gazety" K. Kugla pociągniętego do odpowiedzialności za umieszczony w jednym z numerów z roku 1905 artykuł wstępny. Sąd skazał K. Kugla na miesiąc twierdzy.

— **W sprawie ruchu transportowego**. Prezydent miasta zawiadomił policmajstra kijowskiego, że zatwierdzone dnia 25 lutego przepisy obowiązujące, zabraniające ruchu transportowego na całej przestrzeni Kreszczatiku i na W.-Wasylkowskiej między Besarabką a placem Karawajowskim zostały odesłane do rozpatrzenia gubernatorowi i po ostatecznem zatwierdzeniu będą wprowadzone w życie. Według tych przepisów po Kreszczatiku będą miały prawo przejazdu tylko wozy z ładunkiem, przeznaczonym dla właścicieli kamienic na tej ulicy i tylko w godzinach, określonych przez policmajstra.

— **Rewizye i aresztowania**. Policya dokonała rewizyi w mieszkaniu dentystki, D. Goldenfaber. Zabrano jej korespondencyę, odkrytki i książki treści tendencyjnej. D. Goldenfaber aresztowano.

W domu Nr 26 przy ul. Prozorowskiej dokonano bezowocnej rewizyi w mieszkaniu Mikołaja Aksenowa.

W domu Nr 49 przy ul. M.-Wasylkowskiej dokonano [illegible] rewizyi w mieszkaniu Niny [illegible] domu Nr 12 przy tejże samej [illegible]wy Judin.

W domu Nr 33 [illegible] dokonano bezow[illegible] Róży Gut i w tym sam[illegible] u E. Gurwicz.

W domu Nr 32 przy ul. M.-Wasylkowskiej dokonano rewizyi u Goldenberga, zabrano korespondencyę i nielegalne wydawnictwa.

W domu Nr 5 przy ul. Basejnej aresztowano poddanego austryackiego, W. Zakrzewskiego, u którego znaleziono rewolwer i naboje. Przyczyną aresztowania był list jego, adresowany do „Grand Hotel'u" do osoby, noszącej to samo nazwisko. Zakrzewski, poszukujący już od 4-ch miesięcy posady w Kijowie, zeznał, że przypuszczał, iż osoba, do której pisał list jest jego ojcem.

— PODPALENIE. Wczoraj po północy wybuchł pożar w korytarzu domu Nr 4 przy ulicy Niemieckiej. Na szczęście ogień w porę został spostrzeżony i zgaszony. Jak się później okazało, ogień został podłożony przez 16-letniego Piotra Sawkę. Podpalacz został aresztowany, ale nie wytłomaczył, co go popchnęło do tego czynu.

— NIEUDANY RABUNEK. W dniu 4 marca, około godz. 7-ej wieczorem, na placu Sieunym dwie jakieś kobiety napadły na p. Domaszenko, ściągnęły z niej boa futrzane i zaczęły uciekać. Obydwie zostały aresztowane.

— PRZECIW MŁODOCIANYM DON-JUANOM. Policmajster kijowski zwrócił uwagę, że codziennie około godziny wpół do trzeciej po południu, gdy uczennice powracają z gimnazyów, na rogu ul. Funduklejowskiej i Włodzimierskiej zbierają się uczniowie, przeszkadzają przechodzić panienkom i robią pod ich adresem nieprzyzwoite uwagi. Skutkiem tego, policmajster wydał rozkaz aby pomocnicy komisarzów cyrkułów łybedzkiego i starokijowskiego znajdowali się co dzień w określonych punktach, aresztowali najnatrętniejszych uczni i odprowadzali ich do cyrkułu dla stwierdzenia osobistości.

— PRZEPROWADZENIE DO WIĘZIENIA. Abraham Wachowski, aresztowany na mocy podejrzenia o zabójstwo subjektów Cybulskiego i Bragińskiego, przeprowadzony został z cyrkułu do więzienia.

— WYPADEK PODCZAS POŻARU. Wczoraj zrana na zjeździe Aleksandrowskim wszczął się pożar, który zakończył się nader tragicznie. Pożar wybuchł wskutek nieostrożności funkcyonaryuszów tramajowych, którzy w remizie Ale-

ksandrowskiej pozostawili bez dozoru stos rozniecony w celu rozgrzania zamarzniętego kranu cysterny z naftą. Kran odmarzł wkrótce, polała się nafta, którą ogarnął ogień i wkrótce uformowała się rzeka ognista płynąca po bruku. Służba tramwajowa przest aszona rozbiegła się. Pożar zaczął przybierać groźne rozmiary. Wezwano straż ogniową. Nagle nadszedł umysłowo chory Trofim Pieriewietka. Nie zwracając uwagi na ogień rzucił się w płomienie i zaczął tańczyć wśród nich. Dokoła rozległy się krzyki przerażenia. Płomienie ogarnęły waryata, który jednakże jakby nie czuł bólu nie krzyczał, lecz uśmiechając się błogo, tańczył z zapałem. Dopiero, gdy przybyła straż ogniowa, wyprowadzono waryata z pośród płomieni. Był on już silnie poparzony, lecz znosił cierpienia z cierpliwością i w milczeniu. „Pogotowie" odwiozło poparzonego waryata do szpitala Aleksandrowskiego. Życiu jego grozi niebezpieczeństwo. Pożar wszczął się o godz. 9-ej zrana i w ciągu godziny został stłumiony. Spłonęło nafty około 300 pudów czyli cała zawartość cysterny.

— DOROŻKARZE ZŁODZIEJE. W ostatnich czasach zaregestrowano cały szereg kradzieży, sprawcami których są dorożkarze. Nie mając numerów, dorożkarze ci korzystają z nieuwagi pasażerów, podejmują się dostawy rzeczy z dworca lub na dworzec, a następnie kradną je i sprzedają pasażerom. Wypadek taki miał miejsce na dworcu dnia 2 marca. Handlarz rybami p. M. Szkłowski, oddał dorożkarzowi bez numeru 7 koszyków ryb wartości 300 rb. polecając dostawić je pod wskazany adres na Padół, sam zaś pojechał z dworca tramwajem. Dorożkarz ukradł ryby i sprzedał paserom. Gdy poszkodowany uwiadomił policyę o kradzieży, policya stwierdziła, że sprawcą kradzieży był niejaki Kamiński, a wspólnikiem Swietenko. Nabył kradzione ryby paser Mojżesz Sachnowski. Kamiński znany już policyi ze swych sprawek i Swietenko przyznali się do kradzieży.

— POD KOŁAMI POCIĄGU. Wczoraj, gdy kuryer warszawski podchodził do stacyi Kijów, pod koła pociągu rzuciło się dwoje ludzi, pan Szkolnyj i pani Iliaszenko, ponosząc śmierć na miejscu. P. S. i pani I. pracowali w zarządzie kolei Połudn.-Zachodn.

Przyjechali do Kijowa:

Hot. «*François*»: Darowski z Winnicy, Karienina z Odesy, Mochortowa z Buczy, Ciechanowicz z Podola.

Hot. «*Europejski*»: G. Balgow z Warszawy, S. Czernyszew z pow. krzemienieckiego, S. Lipkowski z Podola, W. Makiewski Zubek z Czernihowa, P. von-d r-Brigen, W. Demezer z pow. zasławskiego, P. Riondel z Charkowa.

Hot. «*Savoy*»: Ostrowski z Odesy, Kronhelm z Warszawy.

Hot. «*Universal*»: Hriczisz z zagranicy.

Hot. «*Francya*»: Ostrowski z Petersburga.

«*Grand Hôtel*»: Nordstejn z Petersburga, Dorman z Charkowa, Timens z Warszawy, Bortnowski z Charkowa.

Hot. «*Continental*»: M. Kosakowski, hr. [illegible]-Szade, Zakrzewski, Repczański.

Hot. «*Europejski*»: Walentyna i Marya Kirijewskie z Orla, hr. Józef Tyszkiewicz z Berdyczowa, Karol Lancia z Płoskirowa, Piotr Raszewski z Korinkówki, Eugeniusz Krzyżanowski z Podola.

Wyjechali z Kijowa:

Hot. «*François*»: Samsonow do Kurska, Jenicz.

Hot. «*Savoy*»: Duszyński na Podole, Skoczyński i Rejneke do Warszawy.

Hot. «*Universal*»: Rogoziński.

Hot. «*Francya*»: Pietroszewska na Wołyń, Kramarenko do Charkowa.

«*Grand Hôtel*»: Klejn, Wrześniewski, Komarowski, Pietje.

Hot. «*Continental*»: Kraszewski, Walaun, Kondestu, Burgela, Fedosow.

Hot. «*Europejski*»: Aleksander Trempesz do Moskwy.

TEATR i MUZYKA

Występy Kamińskiego.

Hrabia Waldhof-Kamiński, potomek starego rodu, wziąwszy po przodkach błękitną krew i gust do puszczania pieniędzy, staje na czele banku, operującego fałszywymi bilansami i wypuszczeniem w świat papierów bez wartości—za stanowisko „prezesa" i synekurę w kwocie 30 tysięcy guldenów. Na tyle ocenił tytuł hrabiego i nazwisko stare bankier Arnheim, inicyator i główny akcyonaryusz tej instytucyi. Hrabia, wypłynąwszy finansowo, gra na giełdzie i... przegrywa, lecz bankier opiekuńcze swe skrzydła roztacza i nadal, nie odmawia hrabiemu niczego wzamian za związek syna swego z piękną hrabianką. I to, co zrazu zdało jej się ofiarą i upokorzeniem, później przetwarza się w szczęście i cichą ostoję po niepewnej egzystencyi przy boku ojca. Hrabia jednak, pomimo skandalicznego napiętnowania przez opinię instytucyi i jej operacyi finansowych, woli nadal stanowisko prezesa „otwierającego i zamykającego posiedzenia", aniżeli cichy kąt u uczciwego zięcia. Świetnym jest Kamiński w scenie, gdy rada nadzorcza zasiada, świetnym, gdy dowiaduje się o śmierci „bogatego wujaszka", na sukcesyę po którym całe życie rachował i... przerachował się. Wuj Tonio bowiem grał także na giełdzie, skupował papiery banku Arnheima i przegrał.

„Wydziedziczyłem sam siebie" powiada stroskany hrabia i publiczność ma uśmiech pobłażliwy dla tego niepoprawnego, starego dziecka. Każdy, najdrobniejszy szczegół wyzyskany, pauzy pomimo milczenia wypełnione grą i niewiadomo, kiedy występuje ona silniej, czy gdy artysta mówi, czy milczy... Mimika, głos, ruchy dopasowane do typu i patrząc, wiemy napewno, że taki istnieć musiał, że nie jest tylko wykwitem bujnej wyobraźni autora. Lecz pytanie, co bardziej podziwiać chce się, czy grę wielkiego artysty, czy też reżyseryę jego, która dobra w „Margrabim de Priola", w „Bogatym Wujaszku" jest ostatniem słowem w swym zakresie. Sceny zbiorowe tętnią naturalnością i życiem, podobnej reżyseryi nie widzi się na pierwszorzędnych scenach, pomimo, że reżyser ma tam do czynienia z wybitnemi siłami...

P. Dąbrowski w roli bankiera był poprawnym, p. Leśniewski-syn, grał tym razem bardzo dobrze, naturalnie, ze skupieniem a szczerze. P. Mrozińska, słabsza w „Margrabim", jako hrabianka, wywiązała się ze swego zadania z zupełnem powodzeniem. Bardzo dobrym był p. Jaszewski, jako lekki baron, a całość, podkreślamy raz jeszcze, robi wrażenie pierwszorzędnej trupy. Publiczności było dużo. **K. Ł.**

Z opery.

„Cyrulik sewilski".

P. Luce okazała się posiadaczką ślicznego koloraturowego sopranu. Nie imponuje on wprawdzie siłą, wielką doniosłością brzmienia, ale jak na głos wybitnie koloraturowy odznacza się dostateczną mocą, równością i pełnią.

Te jednak dodatnie strony śpiewaczki bledną wobec wprost fenomenalnej techniki koloraturowej, doprowadzonej do takiej doskonałości, że słuchacz, olśniony tą nadzwyczajną ekwilibrystyką wokalną, zapominał, że ma do czynienia z głosem ludzkim, odbierając natomiast wrażenie, jakby był obecnym na popisie jakiegoś w rzeczy samej „Zaczarowanego fletu". Nieskazitelna czystość, ogromna łatwość w skokach na najodleglejsze interwale, w używaniu gorgów, prawidłowe filowanie dźwięku, energiczne atakowanie pasażów, nadzwyczajne staccata, etc. całą sumę tych zalet artystka w pełnym blasku rozwinęła w aryi z „Fletu zaczarowanego" oraz w romansie Alabjewa „Słowik". Głos p. Luce może służyć za wzór prawidłowo upozowanego doskonale wyrobionego sopranu koloraturowego.

Na ogół, dzięki szczeremu komizmowi pp. Tichonowa i Bossego, „Cyrulik sewilski" został odegrany z wielkiem ożywieniem i werwą.

Słyszeliśmy, że w następnym „Cyruliku" p. Luce na lekcyi muzyki w trzecim akcie ma odśpiewać po polsku „Życzenie" Szopena.

W. T. D

KRONIKA POLSKA.

— **Jubileusz J. E. Arcybiskupa Popiela**. Uroczystość jubileuszowa 25-lecia sprawowania rządów pasterskich przez J. E. arcybiskupa warsz. ks. Wincentego Chościak-Popiela sprowadziła w niedzielę do świątyni farnej tłumy wiernych.

Niezwykle świetny widok przedstawiało wczoraj presbyterium, w którem zgromadziła się cała kapituła metropolitalna, przyjezdni kapłani, siostry miłosierdzia i członkowie Archikonfraternii literackiej. Na tronie arcybiskupim po prawej stronie zasiadł wczorajszy jubilat. W stallach siedzieli J. E. ks. arcybiskup Teodorowicz, J. E. ks. biskup sufragan Kazimierz Ruszkiewicz. Uroczystą sumę celebrował ks. Szlagowski. Kazanie, w którem podnosił zasługi ks. arcybiskupa warszawskiego, wygłosił ks. arcybiskup Teodorowicz z ambony, w otoczeniu kleru.

Po skończonem nabożeństwie obecni dostojnicy kościelni i całe duchowieństwo oraz członkowie bractwa Archikonfraterni literackiej składali życzenia arcypasterzowi.

— **Uparty strajkowiec**. „Gazecie Ostrawskiej" donoszą z Biskupic, że w tamtejszej szkole strajkuje dotychczas chłopiec, Józef Mielcarek z Kowalewka śliwińskiego. Przed 2 laty wrócił on wraz z ojcem z obczyzny. Niemiecki katechizm i historyę biblijną spalił i odmówił stanowczo uczenia się religii po niemiecku. Do strajkowania chłopca nikt nie namawiał, czyni to z własnego przekonania.

Ostatnie wiadomości.

Proces Sienkiewicza. Henryk Sienkiewicz, którego proces prasowy wskutek skargi studentów ruskich odbędzie się d. 23 b. m., przybywa do Wiednia już 19 b. m. n. st. Sienkiewicz będzie przesłuchiwany przez tłumacza, polskiego lub francuskiego.

Obrońca Sienkiewicza, d-r Rabenlechner, oświadcza, że Sienkiewicz nie będzie przeprowadzał dowodu prawdy, ale stwierdzi, że artykuł pisał *cum bona fide*.

Koło polskie i zjazd słowiański. Z powodu, że pisma rosyjskie i inne słowiańskie doniosły kilkakrotnie, jakoby Koło polskie gotowe było wziąć udział w „kongresie słowiańskim" w Rosyi, oświadcza „Polnische Korrespondenz", że w Kole polskiem nie zapadła w tej sprawie żadna jeszcze uchwała.

Sprawa prof. Wahrmunda. Odbyło się w Insbrucku zgromadzenie, celem zaprotestowania przeciw profesor. Wahrmundowi za jego wycieczki przeciw katolicyzmowi. Udział w zgromadzeniu był ogromny; przebieg był spokojny. Uchwalono rezolucyę, w której zaprotestowano przeciw atakom na artykuły wiary, wyrażono żądanie równouprawnienia na uniwersytetach i oświadczono się przeciw rządowi z powodu, iż nie przeszkodził obrażeniu na uniwersytecie zasad kościoła katolickiego.

Nota rządu czarnogórskiego. Rząd czarnogórski wystosował do mocarstw, podpisanych na traktacie berlińskim, notę z opinią w sprawie kolei Dunaj-Adria i z żądaniem, by trasa tej kolei przebiegała przez Czarnogórę z punktem wyjścia w Antivari.

Kolej Larissa Saloniki. Do „Frankfurter Ztg." donoszą z Konstantynopola, że poseł grecki wręczył rządowi tureckiemu prośbę o koncesyę na budowę kolei z Larissy do Saloniki.

O kwestye językowe. W prezydyum rady ministrów pod przewodnictwem barona Becka odbyła się konferencya w Wiedniu, w której wzięli udział ministrowie Bienerth i Klein, namiestnik Coundenhove wraz z wiceprezydentami, prezydent sądu wyższego Vessely i szef sekcyi Sieghardt. Konferencya dotyczyła aktualnych kwestyi językowych. Obrady odbywają się w dalszym ciągu.

Związek metalurgiczny. Do świeżo zorganizowanego związku metalurgicznych zakładów w Rosyi przystąpiły prawie wszystkie główniejsze fabryki. Kapitał akcyjny związku wynosi 105 milionów rubli. Związek zamierza wypuścić obligacyi na 50 milionów rubli. Sfinansowanie tych obligacyi wzięli na siebie „Societe generale Union parisienne", bank paryski i firma „Talman". Układ ten wymaga jeszcze zatwierdzenia przez rząd. Mówią, iż minister skarbu będzie się temu energicznie opierał, lecz mimo to, zatwierdzenie do skutku dojdzie. Zdaniem znawców, będzie to właściwie trust, mający olbrzymie znaczenie w życiu przemysłowem Rosyi i może niepomyślnie odbić się na całości życia ekonomicznego, wprowadzając przewagę stanowczą kapitałów zagranicznych.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Zawieszenie „Gazety Codziennej".

Warszawa. — „Gazeta Codzienna" została zawieszona.

Pojedynek Foka ze Smirnowem.

Petersburg. — Dziś między generałami Fokiem (dowódcą dywizyi w Porcie Artura) a Smirnowem (b. komendantem twierdzy Portu Artura) odbył się z powodu wzajemnych oskarżeń podczas procesu o poddanie fortecy pojedynek, który zakończył się niebezpieczną raną Smirnowa.

Petersburg. — Dziś rano w ujeżdżalni oficerskiej, za zgodą ministra wojny, odbył się pojedynek pomiędzy gen. Fokiem a gen. Smirnowem. Jednym z sekundantów tego ostatniego był Puryszkiewicz. Pojedynek odbywał się na pistolety, odległość — 15 kroków: za czwartym wystrzałem gen. Foka gen. Smirnow padł raniony w prawe biodro.

Taki wynik pojedynku przyczynił się podobno do wyzwania na pojedynek gen. Foka przez gen. Gorbatowskiego.

Strajk w Berlinie.

Berlin. — We wszystkich fabrykach miejscowych rozpoczął się strajk.

Po ulicach miasta krążą patrole.

W razie jakichkolwiek demonstracyi oczekiwane jest starcie.

Na prowincyi też niespokojnie

Napad na b. posła Karawajewa.

Ekaterynosław. — Wczoraj do b. posła do drugiej Dumy Karawajewa przyszli dwaj nieznani mężczyźni, którzy podając się za robotników pozbawionych pracy, wtargnęli do pokoju przyjęć i dali trzy wystrzały z rewolweru, poczem uciekli. Słudzy znaleźli Karawajewa broczącego krwią. Zadano mu dwie rany w pierś. Płuca nie są uszkodzone. Jest obawa, że zostały uszkodzone organy trawienia.

Do mieszkania Karawajewa przybywa wiele osób dla wyrażenia współczucia.

Zaprzeczenie Bekmana

Petersburg. — W piśmie „Rossija" Bekman w obszernym artykule obala wiadomości podane przez „Nowoje Wremia" o zakupieniu przez senat finlandzki broni w celu uzbrojenia ludności.

Ze sfer parlamentarnych.

Petersburg.—Frakcya s.-d. wnosi interpelacyę o prześladowaniu prasy i związków profesyonalnych.

Petersburg. — Guczkow oświadczył, podczas rozmowy w kuluarach, że Stołypin jest wielkim mężem stanu i że jego mowa miała wielki wpływ na wynik głosowania w komisyi obrony państwowej.

Petersburg —Członkowie komisyi obrony państwowej zostali zaproszeni do mieszkania admir. Birstrema, gdzie kap. Klado wygłosi referat o odbudowaniu floty.

Petersburg.—W kuluarach krążą pogłoski, że Stołypin wygłosi mowę na plenarnem posiedzeniu Dumy w sprawie udzielenia funduszów na budowę floty.

W sprawie zniżenia akcyzy na cukier.

Petersburg. — Grupa członków, należących do centrum Rady państwa, obrała komisyę dla opracowania projektu o obniżeniu akcyzy na cukier.

Tołstoj chory.

Petersburg. — Tołstoj zapadł na influencę. Miał on atak, co ujemnie wpłynęło na pamięć. Lekarze orzekli że stan jest groźny.

Proces Gotza.

Petersburg. — W sprawie Gotza i innych Gotz, Pawłow, Tretiakow i Pierekatow zostali skazani na 8 lat ciężkich robót.

Różne.

Petersburg. — Krążą pogłoski, że Marya Spirydonowa zbiegła.

Petersburg. — W „Rus. Zn." studenci związkowcy n. r. wyrażają wdzięczność ministrowi oświaty, Szwarcowi, za zniesienie organizacyi rady starostów.

Petersburg. — W gazecie „Nowoje Wremia" w długim artykule Stołypin uzasadnia konieczność udzielenia środków na budowę floty.

Petersburg. — Zdjęto pieczęcie z kantoru redakcyi gaz. „Stol. Poczta".

Petersburg. — Sąd wojenno-okręgowy skazał Jakowlewa, oskarżanego o rabunek, na śmierć przez powieszenie.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Rada państwa.

Posiedzenie z d. 5 marca.

Posiedzenie otwarto o godzinie 2-ej m. 15.

Przewodniczy Akimow. Po odczytaniu przez sekretarza spisu projektów prawa, zaaprobowanych przez Dumę i Radę i zatwierdzonych Najwyżej prezydent zawiadomił zebranie o zgonie członka Rady, generał-adjutanta Richtera. W krótkiem przemówieniu prezydent scharakteryzował zasługi zmarłego. Odczytał on słowa, napisane przez Jego Cesarską Mość na raporcie o zgonie Richtera: „W osobie zmarłego generał-adjutanta Richtera straciłem wiernego i oddanego Memu domowi człowieka, który w najwyższym stopniu był uosobieniem prawdy i uczciwości". Po przemówieniu prezydenta Rada uczciła pamięć zmarłego przez powstanie. Następnie Rada uznała wybór członka Rady od ziemstwa chersońskiego, Rewuckiego, za prawidłowy. Bez dyskusyi przyjęto jednogłośnie zaaprobowany przez Dumę projekt prawa o podatku gruntowym od ludności okręgu semireczeńskiego, uralskiego i turgajskiego i rozszerzenia na ten ostatni przepisów repartycyi podatków obowiązujących w okręgu akmolińskim, semipałatyńskim i semireczeńskim.

Bez dyskusyi przyjęto cztery rozdziały projektu prawa w sprawie zarządu świątynią Zmartwychwstania Pańskiego w Petersburgu. Rozdział piąty, który opiewa, że po upływie 2 lat departament wyznania prawosławnego powinien przedstawić Dumie sprawozdanie z dochodów i wydatków świątyni oraz swoją opinię o zmianie etatu, wywołuje uwagę Szwanebacha.

Mówca zaznacza, że, przyjmując ten rozdział, Rada popełniłaby ten sam błąd, co i Duma, która zmieszała funkcye prawodawcze z funkcyami administracyjnemi.

Istniejące obecnie instytucye prawodawcze, oświadcza mówca, winny rozważać tylko kwestye wymagające rozstrzygnięcia prawodawczego i nie mają prawa poruszać kwestyi które mogą być rozstrzygnięte tylko przez władzę administracyjną.

Zawdzięczając bowiem takiemu pomieszaniu kwestyi i Duma i Rada państwa są zawalone mnóstwem drobnych spraw, które mogłyby być rozstrzygnięte przez samą władzę administracyjną.

Szwanebach twierdzi dalej, iż wobec tego, że niniejszy projekt prawa nie jest zbyt nagły, art. 5-ty tego projektu należy przekazać komisyi inicyatywy prawodawczej i przez to samo zapoczątkować bardziej prawidłową klasyfikacyę kwestyi, rozpatrywanych przez Dumę i Radę państwa. Mówca zaznacza, iż nie jest przeciwny przyjęciu 4-ch pierwszych art. projektu.

Korwin Milewski wypowiada się przeciw przekazaniu 5 rozdziału projektu komisyi. Mówca przyznaje, że podjęta przez Szwenebacha kwestya ma wielkie zasadnicze znaczenie, lecz przekazanie tego rozdziału projektu prawa komisyi, nie rozstrzygnie tej kwestyi, może być zmieniona tylko redakcya projektu prawa, lecz ogólny porządek pozostanie bez zmiany i nie przyczyni się to do ulepszenia organizacyi techniki prawodawczej.

Wniosek Szwanebacha zostaje poparty przez 10 przeszło członków Rady państwa.

Szwanebach broni swego wniosku, zgadzając się wszakże ze zdaniem Korwin Milewskiego, że wszczęta kwestya nie mogłaby być rozwiązaną jednym aktem prawodawczym; zaznacza jednak, że jego wniosek może mieć znaczenie, jako ustanawiający pewną praktykę prawodawczą. Zdaniem mówcy, rozdział piąty wypadałoby zupełnie wykreślić z tego projektu prawa, lecz przy pobieżnem rozpatrywaniu takowego Rada nie zgodziłaby się zdecydować tej kwestyi. Dlatego więc proponuje on przekazać ten rozdział komisyi.

Dmitriew nie zgadza się ani ze Szwanebachem ani z Korwin Milewskim. Zdaniem mówcy omawiana sprawa nie dotyczy wcale kwestyi zasadniczej, lecz jest wypadkiem poszczególnym, który może być rozpatrzony na ogólnem zebraniu.

Rozdział piąty projektu prawa, zdaniem mówcy powinien być pozostawiony, ażeby po upływie trzyletniego terminu, na jaki zostaje zatwierdzone prawo, instytucye prawodawcze miały do swego rozporządzenia materyał, niezbędny do opracowania zmian w etatach świątyni.

Kwestyę przekazania piątego rozdziału projektu prawa komisyi poddano pod tajne głosowanie.

O godzinie 3 m. 40 ogłoszono przerwę dla obliczenia kartek.

O godzinie 4 min. 15 posiedzenie wznowiono.

Wynik balotowania: równa ilość głosów za i przeciw.

Z tego powodu zarządzono powtórne balotowanie.

Wynik ten sam.

Ponieważ w takich wypadkach głos prezydenta jest decydujący — wniosek Szwanebacha został odrzucony.

Następnie w drodze głosowania większością głosów został przyjęty 5 rozdział projektu prawa.

Dalej, przyjęto bez dyskusyi projekt prawa o rozciągnięciu na gubernie nadbałtyckie, Królestwo Polskie, kraj zakaukaski i generał-gubernatorstwa stepowe i turkestańskie mocy obowiązującej art. 253 ustawy leśnej i pierwszego dodatku do art. 29 ustawy o gospodarstwie wiejskiem.

Przyjęto także bez dyskusyi projekt prawa o wyasygnowaniu środków na zorganizowanie w 1908 r. w Petersburgu 11-go kongresu międzynarodowego żeglugi.

Następne posiedzenie d. 12 marca.

Porządek dzienny następnego posiedzenia obejmuje: raport komisyi o sprawdzeniu pełnomocnictw członka Rady, Skarzyńskiego; projekty prawa: o przedłużeniu mocy obowiązującej uwagi do art. 398 ustawy celnej i o udzieleniu środków na budowę mostu na rzece Wielkiej w Pskowie.

Posiedzenie zamknięto o godzinie 4 m. 35.

Petersburg. — Z powodu pięćdziesięcioletniej rocznicy istnienia ziemskiego wydziału ministerstwa spraw wewnętrznych, odbyło się w cerkwi ministerstwa nabożeństwo dziękczynne, na którem byli obecni: prezes rady ministrów, Stołypin, wiceministrowie spraw wewn., skarbu, sprawiedliwości i głównego zarządu rolnictwa i urządzeń rolnych, a także byli urzędnicy ministerscy i przedstawiciele wydziałów ministerskich. Po nabożeństwie, zarządzający wydziału ziemskiego wygłosił mowę, w której scharakteryzował działalność wydziału. Następnie przemawiał prezes rady ministrów, p. Stołypin. Minister zaznaczył, że wydział ziemski począł istnieć od chwili wielkiego wzrostu samopoczucia narodowego. W wydziale tym żyją wspomnienia największej reformy, jakiej dokonano w zeszłem stuleciu; do personelu wydziału należeli pomocnicy wielkich działaczy w sprawie uwłaszczenia włościan. W ciągu swej pięćdziesięcioletniej działalności inicyatywa wydziału nie osłabła, ale pod koniec jego i na początku nowego pięćdziesięciolecia okazała się potrzeba nowego natężenia wszystkich sił dla nowej, olbrzymiej pracy. Znowu, jak przed pięćdziesięciu laty, wzrok Cesarza spoczął na włościaństwie rosyjskiem; wnuk Cesarza Oswobodziciela postanowił stworzyć trwałą podstawę warunków życia uwolnionych od poddaństwa włościan. Prezes rady ministrów, wyliczywszy zapoczątkowane według wskazówek Monarchy prace, mające na celu zagospodarowanie ludności włościańskiej, zaznaczył, że wydział ziemski wywiąże się należycie przed Najjaśniejszym Panem z włożonych nań obowiązków i że do pracy ogólnopaństwowej dołączy cząstkę swej pracy. W końcu swej mowy, Stołypin zaproponował wysłać do Najjaśniejszego Pana telegram treści następującej.

„Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszemu Panu! Urzędnicy i byli urzędnicy wydziału ziemskiego, utworzonego z woli spoczywającego w Bogu Dziada Waszej Cesarskiej Mości dla dokonania prac, podjętych w sprawie uwłaszczenia włościan, obchodząc pięćdziesięcioletnią rocznicę jego istnienia, z najwyższą radością i dumą wspominają działalność sławnych swych poprzedników w wielkiem dziele Cesarza-Oswobodziciela i składają u stóp Jego Cesarskiej Mości wyrazy wiernopoddańczych uczuć i gotowości poświęcenia wszystkich swych sił dla niesienia służby Samowładcy Wszechrosyjskiemu na pożytek drogiej ojczyzny". Prezes rady ministrów wzniósł toast za zdrowie Najjaśniejszego Pana, który wywołał niemilknące okrzyki „hura". Następny toast wniesiony został przez zarządzającego wydziałem za zdrowie prezesa rady ministrów.

Wskutek powyższego telegramu, p. Stołypin otrzymał poniższą Najmiłościwszą odpowiedź:

„Dziękuję urzędnikom wydziału ziemskiego za ich uczucia, któremi są przepełnieni. Spodziewam się, że jak wydział tak i urzędnicy miejscowych instytucyi włościańskich również i w przyszłości będą umiejętnie i z zamiłowaniem przeprowadzali w życie wskazane i zaaprobowane przeze Mnie zarządzenia na rzecz włościaństwa i przekonany jestem, iż również święcie spełnią swój obowiązek, jak i ich poprzednicy z przed pół wieku".

MIKOŁAJ".

Petersburg. — Komisya obrony państwowej powzięła następujące decyzye:

1) uznać istnienie floty czynnej za niezbędne dla obrony państwa (przyjęto jednogłośnie);

2) uznać, że planowe i celowe odbudowanie floty jest rzeczą możliwą tylko po gruntownej reorganizacyi ministerstwa i po uprzedniem zatwierdzeniu w porządku prawodawczym finansowego programu budowy okrętów, obejmującego dość znaczny okres czasu (przyjęto jednogłośnie, 4 nie brało udziału w głosowaniu);

3) kredyty na budowę okrętów liniowych w 1908 r. odrzucić (przyjęto większością 19 przeciw 14, jeden nie brał udziału w głosowaniu);

4) kredyty na ukończenie rozpoczętej budowy statków wojennej, a także wszystkie kredyty na artyleryę — zatwierdzić (przyjęto jednogłośnie);

5) kredyty na budowę torpedowców i łódek podwodnych — zatwierdzić (przyjęto jednogłośnie);

6) zwrócić uwagę ministerstwa marynarki na konieczność ukończenia rozpoczętej budowy statków w jaknajkrótszym czasie (przyjęto jednogłośnie) i 7) zwrócić uwagę ministerstwa marynarki na konieczność wykorzystania całego nawigacyjnego okresu czasu dla ćwiczeń okrętów floty czynnej i, w szczególności, wyznaczenia 10-miesięcznej kampanii corocznej dla floty czarnomorskiej (przyjęto jednogłośnie).

Podczas imiennego głosowania w sprawie udzielenia funduszów na budowę okrętów liniowych za niezwłocznem wyasygnowaniem głosowali: Bezak, ks. Urusow, hr. Bobrinskij 2 gi, ks. Wołkonskij 2 gi, Wasicz, Gualanini, Fedorow, Szejdemen, Doppelmajer, Paskin, Ursuł, ks. Szachowskoj, Kadackow i Markow 1-szy.

Przeciw niezwłocznemu wyasygnowaniu głosowali: Guczkow, Bobrinskij, ks. Wołkonskij 3 ci, Sawicz, Zwegincew, Markow 2-gi, Bałaszew, Krupienskij, Lichaczew, Puryszkiewicz, Citowicz, Szemetow, Szerwaszydze, Liebediew, Potocki, Chwoszczyński, Łukaszewicz, Mezencew i Niekludow.

Wstrzymał się od głosowania Falcfejn; nie byli obecni—ks. Bariatinskij, Plewako i Tichonow.

Petersburg. — Sąd wojenno-okręgowy rozpoznawał sprawę dwóch band rozbójniczych, składających się: jedna z pięciu, a druga z siedmiu osób. Bandom tym przewodziła kobieta. Sąd skazał trzech podsądnych na karę śmierci; w tej liczbie przywódcę. Jednocześnie postanowiono prosić o złagodzenie kary jednemu ze skazańców. Nadto siedmiu skazanych zostało na roty aresztanckie na przeciąg od 3-ch do 6-iu lat. Trzech uniewinniono.

Wołogda.—Na nadzwyczajnem gubernialnem zebraniu ziemskiem wybrano do komisyi rolnej trzech właścicieli ziemskich i trzech włościan; wszyscy zwolennicy prawicy.

Helsingfors. — Na mocy rozporządzenia generał gubernatora, „Finlandzka Gazeta" ogłosiła dane co do nabytych w r. 1906 na koszt skarbu finlandzkiego broni i nabojów dla straży ochotniczych. Sprawozdanie wykazało, że wskutek warunków, jakie wywiązały się podczas powstania sweaborskiego nabyto za zgodą senatu za sumę 13,400 marek 100 karabinów. Broń ta zakupiona została dla straży ochotniczych, utworzonych w trzech parafiach gubernii niulandskiej w celu utrzymania ładu oraz obrony przed żywiołami antypaństwowymi. Następnie, wskutek wydania w końcu września 1906 r. Najwyższego zezwolenia na powiększenie policyi, były generał-gubernator polecił senatowi zająć się odbiorem broni, która aż do wygaśnięcia 1907 r., jako dobro skarbowe przechowywaną była w helsingforskim zarządzie policyi. Teraz generał-gubernator Bekman podniósł kwestyę złożenia tej broni w którymkolwiek z arsenałów cesarskich.

Paryż. — Generał d'Amade donosi, że odniósł zwycięstwo nad oddziałem marokańczyków w okolicach Melelurimi. Marokańczycy ponieśli klęskę. Straty francuzów nieznaczne.

Moskwa.—Rada miejska poleciła prezydentowi miasta, na czele delegacyi, pożegnać opuszczającą Moskwę, Wielką Księżnę Maryę Pawłównę, a także w imieniu rady miejskiej złożyć jej życzenia z powodu jej zaślubin, które mają wkrótce nastąpić.

Moskwa.— Utworzony został komitet, który ma się zająć sprawą otwarcia w Moskwie wojskowo-historycznego muzeum roku 1812-go. Prezesem konsulatu został pomocnik dowodzącego wojskami, generała Głazowa. Do składu komitetu weszli przedstawiciele wszystkich stanów i instytucyi.

Sosnowiec.— Dnia 3 marca wskutek rozterek na tle partyjnem zabity został robotnik.

Tyflis.—Na mocy rozporządzenia namiestnika zamknięto trzy wyższe klasy w drugiem gimnazyum męskiem. Wszyscy uczniowie zostali wydaleni za to, że nie chcieli wskazać, kto rzucił dnia 19 lutego podczas „poranku Nekrasowa" przyrządy wybuchowe do sali popisowej..

Mitawa.—Z liczby rybaków, których spotkała burza na morzu, pięciu udało się dopłynąć do niemieckiego wybrzeża w okolicach Memla. Przez dwie doby błądzili po morzu; odzież ich pokryła się warstwą lodu. Rybacy ci są nadzwyczaj wyczerpani. Pośpieszono im z pomocą.

Jarosław.—Na zjeździe mleczarzy powzięto cały szereg uchwał w zakresie nauki mleczarstwa, udzielanej w szkołach i poza szkołą.

Konstantynopol.—We wtorek Rosya i inne mocarstwa, które popierają notę Serbii w sprawie kolei Adryatyckiej, przedstawią Porcie swoje własne noty. Oczekują tutaj, że i Bułgarya również przedstawi notę w sprawie zbadania terenu pod linię kolejową Küstendil-Kumanova.

Wiedeń.—Do „Corr. Bureau" donoszą z Konstantynopola: „Dnia 4 marca Porta zwróciła się telegraficznie do Rzymu z prośbą o naznaczenie zastępcy generała Giorgisa.

Dnia 3 marca ambasada francuska, a dnia 4 marca rosyjska i włoska poparły krótkiemi, uroczystemi notami prośbę Serbii o kolej Dunajsko-Adryatycką. W każdej nocie jest powiedziane: Wobec kroku, uczynionego przez rząd serbski, ambasada zaleca Porcie zastanowić się poważnie nad prośbą Serbii, ponieważ urzeczywistnienie projektu serbskiego odda Europie wielkie usługi z punktu widzenia interesów ekonomicznych i kolejowych.

Mikołajów (gub. samarska). — Nadzwyczajne zebranie ziemskie poczyniło starania o uznanie rzeki Wielki Irgiz za spławną, z przyjęciem na rachunek państwa niezbędnych kosztów.

Ekaterynodar. — Od wdowy zabitego niedawno dyrektora szkół ludowych, Szkila, niewiadomi napastnicy zażądali jeszcze pieniędzy. Policya urządziła zasadzkę, z czterech napastników, którzy przyszli po pieniądze, jednego zabito, dwaj aresztowani.

Waszyngton. — Według informacyi Agencyi Reutera, sytuacya w Haiti, jeśli opierać się na wiadomościach urzędowych, zaczerpniętych w ministerstwie spraw zagranicznych, jest poważniejszą, niż kiedybądź od początku rewolucyi. Rząd Haiti nie pozwala osobom, które szukały schronienia w misyach cudzoziemskich, opuszczać kraju. Zostały wysłane do Port au-Prince amerykański krążownik i łodzie kanonierskie dla obrony interesów amerykańskich.

Rzym. — Przybył tu Wielki Książę Sergiusz Michajłowicz.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa. — Pszenica 1 rb. 34 kop. — 1 rb. 42 kop., żyto 1 rb. 10 k. — 1 rb. 19 kop., owies 82 — 95 kop.

Libawa. — Usposobienie słabe. Żyto rosyjskie 1 rb. 17 kop.; owies biały zwykły 82 kop.— 83 kop.; czarny 78 kop.; otręby pszenne grube, średnie i drobne 75—80 kop.

Gdańsk. — Owies 1 rb. 06$^{1}/_{8}$ kop. — 1 rb. 18$^{1}/_{4}$ kop.; otręby pszenne 79$^{3}/_{8}$—91 kop. otręby żytnie 80$^{1}/_{4}$ kop. — 83$^{3}/_{4}$ kop.

Królewiec. — Usposobienie na ogół słabe. Żyto 1 rb 11$^{1}/_{2}$ — 1 rb. 13 kop.; owies biały zwykły 76$^{5}/_{8}$ — 78$^{1}/_{8}$ kop.; gryka 1 rb. 09$^{1}/_{4}$ kop. — 1 rb. 10 kop., otręby pszenne średnie 80$^{3}/_{8}$ — 83$^{3}/_{8}$ kop.; drobne 75$^{7}/_{8}$ — 78$^{1}/_{8}$ kop.; żytnie 75$^{7}/_{8}$ — 83$^{3}/_{8}$ kop.; bób koński 97 kop. — 1 rb 01$^{5}/_{8}$ kop.; groch «Wiktorya» 1 rb. 25$^{1}/_{8}$ kop.—1 rb. 55$^{1}/_{2}$ kop.; siemię lniane 1 rb. 40$^{1}/_{4}$ kop.—1 rb. 44$^{1}/_{8}$ k.; rzepak wysoki 2 rb. 46$^{5}/_{8}$ kop. — 2 rb. 61$^{1}/_{2}$ kop.; mak niebieski 3 rb. 79$^{1}/_{4}$ kop. —3 rb. 86$^{3}/_{4}$ kop.

Mikołajów. — Nastrój słaby; żyto w naturze 9 pud 10 funt., 1 rb. 09 kop.; jęczmień 89$^{1}/_{4}$— 95 kop.

Odesa. — Nastrój: z owsem spokojny, z pszenicą, żytem, jęczmieniem i kukurydzą słaby. Pszenica odeska «ulka» w naturze 9 p. 30 f. 1 rb. 26 kop.; żyto w naturze 9 p. 15 f. — 1 rb. 06 kop.; owies 79 kop.; jęczmień 86 kop.; kukurydza stara 80 kop., nowa 78 kop.

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

INŻYNIER

Zygmunt Rodakowski

WE LWOWIE.

ODDZIAŁ KIJOWSKI Sofijowska Nr 16.

Instalacya Wodociągów i Kanalizacyi

Urządzenie łazienek.

CENTRALNE OGRZEWANIE i WENTYLACYA.

W Instytucyach Społecznych, w domach prywatnych, MAJĄTKACH itp.

Przeciwpożarowe urządzenia.

Sporządzenie projektów—zestawienie kosztorysów na każde żądanie.

Więcej jak 900 instalacyi wykonano od 1900 roku. 695-„-21

Zupełna gwarancya. **Poważne referencye.**

Towarzystwo Akcyjne Zakładów Ceramicznych

w Opocznie **Dziewulski & Lange** w Sławiańsku

Fabryki posadzek terakotowych, płytek glazurowanych i wyrobów z gliny ogniotrwałej.

Wyłączna sprzedaż na gub. wołyńską i podolską, oraz dla przemysłu fabrycznego na gub. kijowską i czernihowską. **Jana Douglasa,** **Biuro Techniczne Karawajewska I.**

50—1193—20

MAGAZYN BIELIZNY

ŁACINNIK

Poleca na sezon w wielkim wyborze **bluzki szwajcarskie, suknie oraz wstawki** najnowszych deseni. **Koronki, pończochy, chustki.** Przyjmują się obstalunki na męską bieliznę. 681-100-11 **INSTYTUCKA Nr 12**

Uwadze oszczędnych gospodyń!!!

Masło to używać można w poście.

SPROBUJCIE **a przekonacie się, że jest** „NUKOLIN“

najlepszem masłem kokosowem

które w zupełności zastąpić może masło zwyczajne **i o 40% tańsze** od tegoż.

Z punktu widzenia medycyny należy używać je do potraw mięsnych i postnych. Do nabycia we **wszystkich sklepach spożywczych i kolonialnych.**

Przedstawicielstwo dla kraju P.-Zach. i składy produktów czekolady posiada „**T-wo Wejze i Port**“,

Kijów, Puszkińska Nr 11b. 200-1758-139



Cena w Kijowie za gotówkę 75 rb

Maszyna do pisania „**MIGNON Nr 2**“ Na raty, według umowy.

Najnowszy system! Konstrukcya nadzwyczaj prosta. Gwarantujemy trwałość. Nie potrzebuje reperacyi. Pisać można na jednej maszynie we wszystkich językach otrzymując jednocześnie 6—7 wybornych odbitek. Każdy pisać może bez pomocy nauczyciela i nawet bez wprawy! Zdatna do użycia w podróży. Wyłączne przedstawicielstwo dla kraju Poł.-Zach.

u N. MAZCZENKO **Kijów, Kreszczat. 22, m. 2. Pożądani przedst. i agen.**

489 „22

K. SEPTER i C-e

Kreszczatik Nr 40, dom Barskiego.

Okulary, binokle i lornetki w zwyczajnych, wykwintnych i cennych oprawach. Szkła w najlepszym gatunku zwyczajne, cylindryczne, pryzmatyczne i inne. **Szkła izometryczne.** Okulary dla automobilistów, robotników w hutach i fabrykach. 4149-„-14

Nowo-otwarty magazyn **W. Litwinowa** KIJÓW, W. Wasilkowska 21

poleca w wielkim wyborze **Łóżka** według modeli ang. i innych. **Materace.** Materace siatkowe, **Umywalnie, Klozety, Wanny, Lampy, Samowary, Kuchnie** spirytus. i naft. naczynia emaliowane, niklowane itp.

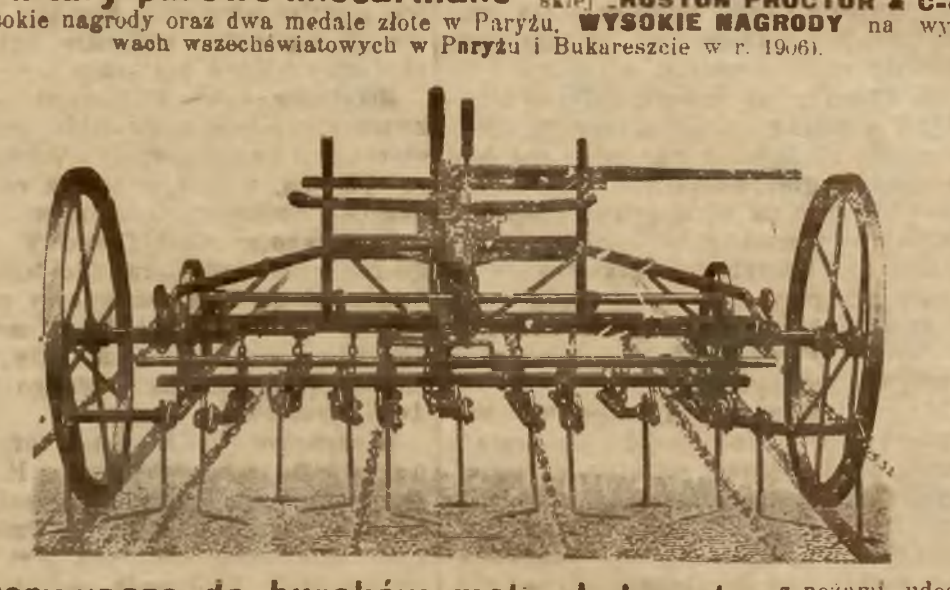
Ceny najniższe. 600-10-9

T-wo Akcyj. Wł. DOLIŃSKI

w Kijowie, ul. Funduklejewska Nr 5. Filie **w Koziatynie i Aleksandrówce,** pow. czehryńskiego.

Poleca:

Garnitury parowe młocarniane najnowszych konstrukcyi firmy angielskiej **„RUSTON PROCTOR & C-e.** (Wysokie nagrody oraz dwa medale złote w Paryżu. **WYSOKIE NAGRODY** na wystawach wszechświatowych w Paryżu i Bukareszcie w r. 1906).



Przerywacze do buraków, maku, kukurydzy z nożami udoskonalonymi podług wskazówek ostatniego konkursu.

Oszczędność robotnika do 50%.
Zysk na czasie.
Powiększenie urodzaju od 10 do 20%.

Pługi parowe amer. fabr. **Gaar, Scott i C-e,** orzą od 10 do 20 dziesięcin dziennie.

Koszt wyorania 1 dzies. pługiem parowym około 8 rb.
Koszt „ „ „ zwyczaj. „ 5 rb 50 k



Pługi i siewniki R. Sacka.

Ugniatacze podglebia

syst. prof. **Campbella** dla zatrzymywania wilgoci w roli.

Motory naftowe „Perkun“ dla młynów, warsztatów, oświetlenia elektrycznego.

Maszyny i narzędzia najlepszych krajowych i zagranicznych fabryk. 1012—5—5



Bracia Zarębscy

w Kijowie, Plac Kreszczaticki Nr 2.

Przyjmują budowę nowych i rekonstrukcyę starych młynów wszelkich systemów.

Skład maszyn i rekwizytów młynarskich. 284-20-11



TOWARZYSTWO

„RABOTNIK“

KIJÓW

Mikołajowska Nr 11.



poleca na nadchodzący sezon ze swego składu:

narzędzia i maszyny rolnicze

Wybór bardzo duży. **Ceny nizkie.**

4000 pudów nasion buraków cukrowych selekcyjnych! 787-10-9

Pierwszy Polski Magazyn Płócien w Kijowie

Kreszczatik Nr 37, wprost Fundukliejewskiej,

byłego współpracownika firmy „ŻYRARDÓW“

WŁADYSŁAWA IWANOWSKIEGO

Sławuckie burki

poleca:
płótna, bieliznę męską i damską,
kołdry, ciepłe chustki, pledy,
ciepłą bieliznę, pończochy, skarpetki,
kołnierze, krawaty, spinki
i inną galanteryę.

płaszcze od deszczu

Przyjmuję obstalunki na bieliznę. **Wyroby zakopiańskie**

Na czas kontraktów ceny zniżone. 1098—„—8

Od Nowego Roku

powiększyłem pracownię bielizny męskiej, sprowadziwszy 6 zdolnych pracownic z fabryki Bobrowskiego z Warszawy i wykonywuję wszelkie zamówienia w krótkim czasie z całą dokładnością z najnowszych zagranicznych materyałów. Zarazem otworzyłem własną pralnię i przyjmuję bieliznę do prania.

Wobec zbliżającego się sezonu polecam: kapelusze ostatniej mody, krawaty, laski, parasole, wyroby skórzane i t. p. z pierwszorzędnych fabryk angielskich.

„Old England“

Klimowicz

Kreszczatik Nr 31 wprost hotelu „Savoy“.

1212—6—1



Egzystuje od 1878 roku

FABRYKA KAFLI i MAJOLIKI

J. Andrzejowskiego w Kijowie.

Budowa pieców, kuchni, kaloryferów. **Majolika** do fasad domów i okładania ścian. **Terrakota** do ogrodów i t. p. **Multyplikatory, deflektory, przenośne piecyki i przybory** piecowe, telefon 810. Biuro Kijów, Kreszcz. Nr 16, otwar. od g. 9—1 i od 3—6. 257-20-18

Młody człow. poszukuje biurowej pracy spec. polsko-ros. korespond., pisze biegle na maszynie. Oferty łask. nadsyłać re „Dzien. Kijow.“ dla A. B. 1008—5—5

Lecznica chorób

zębów i jamy ustnej, Kreszczatik Nr 5 w podwórzu. 989-100-6

Poszukuję posady kasyera lub pomoc. buchaltera, słuz. w fabr. cukru; mam dyplom. świad. i rekomend. Adres: St. Kożanka, fabr. cukru, dla G. S. 852-12-8

Niżniowianka z patentem poszukuje posady nauczycielki. Listownie zwracać się—Winnica Kazimierz Padlewski—„Dla Niżniowianki“. 854—8—8

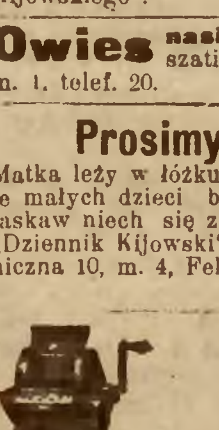
Leśnik

z wyższem teor. wykształc. fachowem i dłuższą praktyką za granicą, poddany austryacki, w sile wieku, pragnie zmienić dotychczasowe stanowisko, na zarządzającego lasami lub nadleśnego. Łaskawe zgłoszenia „dla leśnika 39“. Redakcya „Dziennika Kijowskiego“. 746—12—9

Owies **nasienny** rychlik kanarek i szatiłowski. Bulw. Kudr. 15. m. 1. telef. 20. 957—5—5

Prosimy o pomoc.

Matka leży w łóżku zreumatyzmowana, dwoje małych dzieci bez opieki i chleba. Kto łaskaw niech się zlituje. Datki przyjmuje „Dziennik Kijowski“. Demijówka, ul. Uczeniczna 10, m. 4, Felicya Wyszyńska. 1127—5—2



Nagrodzona na wystawach wieloma złotymi medalami

Doprowadzona do największej doskonałości maszyna do prania **Johna „Całą Parą“** z przenośnym piecykiem oszczędnościowym, **nie drze, nie niszczy bielizny, pierze niezrównanie czysto, dobrze i prędko,** nie męczy zupełnie służby, dając oszczędności w opale, mydle, pracy do 75% wydatków.

Tow. Ak. J. A. JOHN oddział w Warszawie

Przedstawiciel A. FALECKI

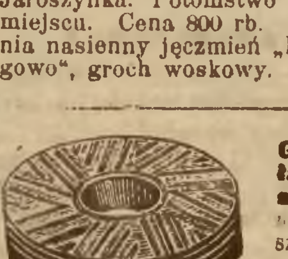
Kijów, M. Błagowiesz. 123

Cenniki i objaśnienia na żądanie wysyła się bezpłatnie. 877-8-8

PORTRETY znacznych rozmiarów, wykonane tuszem według fotografii wizytowej. Pracownia artystyczna **Ars,** Kreszczatik 39, bel-étage, wprost Fundukliejowskiej. 925—„—3

Ogier

reproduktor I kl. pełnej krwi, syn Master-Kildara i Foli bez najmniejszej wady, 7-letni 3 werszki, skarogniady, pyszny koń wierzchowy i zaprzęgowy do sprzedania u Stefana Dersewille w Pasynkach, kolej i poczta Jaroszynka. Potomstwo widzieć można na miejscu. Cena 800 rb. Tamże do sprzedania nasienny jęczmień „Hanna“, owies „Ligowo“, groch woskowy. 716—8—7



Główny skład wyłącznie szwajcarskich jedwabnych sit, nagrodzonych najwyższemi nagrodami na wszechświatowych wystawach.

S. Zusman

KIJÓW, Kreszczatik Nr. 11. Telefonu Nr 851

Firma egzystuje od 1888 roku.

Maszyny młynarskie i wszelkie do nich przybory. Przedmioty techniczne i elektryczne.

Adres dla listów: S. Zusman. Dla depesz: Zusman. 648„

Jeune française recom. dés. leç. de theor. et prat. Funduklejowska 42 m. 25. 1225—3—1

„Sprawy Szkolne“

Czasopismo poświęcone zagadnieniom wychowania i nauczania.

Wychodzi w Warszawie co miesiąc (prócz lipca i sierpnia). Na łamach **„Spraw Szkolnych“** omawiane są kwestye dotyczące zarówno praktyki szkolnej jak i teoretyczne. Sprawozdania z ruchu pedagogicznego i z towarzystw zawodowych zarówno miejscowych jak i zagranicznych, hygiena szkolna, oceny podręczników szkolnych i pomocy naukowych, sprawy dotyczące wychowania domowego i przedszkolnego, korespondencye i dane cyfrowe co do stanu szkolnictwa u nas, odpowiedź na zapytania w sprawach wychowania i nauczania, artykuły teoretyczne z zakresu metodyki, psychologii doświadczalnej, etyki i t. p. stanowią treść zeszytów **„Spraw Szkolnych“.** **Warunki prenumeraty:** w Warszawie: rocznie 5 rb., półrocznie 2 rb. 50 kop., kwartalnie 1 rb. 25 kop.; na prowincyi i zagranicą: rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb., kwartalnie 1 rb. 50 kop. **Adres Redakcyi i Administracyi:** Warszawa, Zgoda Nr 8. Telefonu Nr 76-60. 1226-3-1

Młoda energiczna polka, posiadająca polski i rosyjski język, mogąca samodzielnie prowadzić korespon., obznajmiona doskonale z rachunkowością. Poszukuje posady w biurze lub kasyerki, posiada dobre referencye. Oferty pod lit. E. D. przyjmuje Administracya „Dziennika Kijowskiego“, szczegóły tamże u p. K. Zabłockiego. 1138—10—5

Potrzebny student polak dla udzielania lekcyi. Funduklejowska Nr 40, mieszk. d-ra Lipskiego. 1201—3—2

Biuro Nauczycielskie **Z. Jasińskiej** Warszawa, Włodzimierska 19, poleca: nauczycielki z wysokiem wykształceniem, guwernerów, freblówki, bony Polki, ochroniarki, osoby do towarzystwa i zarządu domem. Cudzoziemki sprowadza wprost z zagranicy. 8865-80-20

Stud. med. pol., bardzo potrzebujący, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Oferty „Dziennik Kijowski“ dla Wiśniewskiego. 1138-10-5

„Biblioteka Dzieł Wyborowych“

Największe i najtańsze wydawnictwo książek polskich.

2 rb. 50 kop. kwartalnie. Co tydzień tom, cena tomu w prenumeracie tylko **19 k.** 52 książki rocznie, objętości 10 — 12 arkuszy każda.

W „Bibl. Dzieł Wybor.“ między innemi wyszły:

W roku 1906 prof. M. Berga — **Zapiski o polskich spiskach i powstaniach.**
W roku 1908 Kajetana Koźmiana — **Pamiętniki.**

W roku bieżącym wyjdą:

Gabriela Sarrazina — **Wielcy poeci romantyczni w Polsce.**
W. Kosiakiewicza — **Żywe obrazki.**
St. Ostrowskiego — **A gdy się lała krew ofiarna.** Powieść historyczna z czasów Kościuszki.
W. Gomulickiego — **Nowe opowiadania o starej Warszawie.**
E. Orzeszkowej — **Widma.**
Al. Suszczyńskiej — **Nowele.**
W. Zyndram-Kościałkowskiej — **Prometeusz.**
Tad. Jaroszyńskiego — **Nowele.**
T. T. Jeża — **Zarnica.**
Eugeniusz Checchi — **Garibaldi.**
T. Dostojewskiego — **Biesy.**
L. E. van Normana — **Polska, jako rycerz między narodami**
Mariona — **Miraże.** Powieść współczesna.
Mańkowskiej, córki gen. Henryka Dąbrowskiego — **Pamiętniki.**
Edw. Schuré'go — **Świątynie wschodu.**
E. Paszkowskiego — **Podniebie.** Powieść współczesna.
J. Bourdeau — **Kierownicy myśli współczesnej.**
H. Hejiermansa — **Miasto dyamentów.**
Andrzeja Śniadeckiego — **Pisma satyryczne.**
Ks. E. Sanguszki — **Pamiętniki.**
J. Brandesa — **Wspomnienia.**

I wiele dzieł innych z zakresu nauki, sztuki, historyi i belletrystyki.

Całoroczni prenumeratorzy „Bibl. Dzieł Wybor.“ otrzymają jako **PREMIUM BEZPŁATNE** w wytwornem, ilustrowanem wydaniu

Listy Kornela Ujejskiego

zebrane i przygotowane do druku przez **D-ra H. Biegeleisena.**

Katalogi wydawnictw dawniejszych rozsyła się bezpłatnie.

CENA „BIBLIOTEKI DZIEŁ WYBOROWYCH“:

W Warszawie:		Z przesyłką:	
Rocznie **(52 tomy)**	**rb. 10.—**	Rocznie **(52 tomy)**	**rb. 12.—**
Półrocznie **(26 tomów)**	**rb. 5.—**	Półrocznie **(26 tomów)**	**rb. 6.—**
Kwartalnie **(13 tomów)**	**rb. 2.50**	Kwartalnie **(13 tomów)**	**rb. 3.—**

Za odnoszenie do domu kop. 15 kwartalnie.

W oprawie: Kto chce mieć „Bibl. Dzieł Wyborow.“ **w oprawie,** dopłaca za oprawę: **rocznie rb. 6, pół. rb. 3, kwart. rb. 1.50,** zarówno w Warszawie jak z przesyłką.

Adres: Warszawa, Warecka Nr 14.

Redaktor **ZDZISŁAW DĘBICKI.** Wydawca **KAZIMIERA GADOMSKA**

Ekonom żonaty, z ośmioletnią praktyką w najlepszych gospodarstwach, zdolny plantator buraków, tęgi gospodarz, energiczny. Posiada chlubne rekomendacye. Szuka posady zaraz. Adres poczta Chodorków. 1173-4-2 **Babirecki.**

Puszcza Wodica

elegancka willa do sprzedania. Wiadomość: Bulwarno Kudriawska 16, Ruszkowski do 10 rano i 6—8 godz. wiecz. 1187-3-2

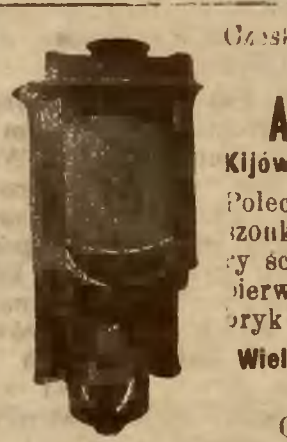
Salon „Empire“ Obrazy i inne meble do sprzedania. Puszkińska 12 m. 23. 1188-2-2

Taranty para muców do sprzedania Bulwarno Kudriawska Nr 16 remiza. 1186—3—2

Leśnik

młody, energiczny i obeznany gruntownie z prowadzeniem kultur, oraz szkółek leśnych liściastych i iglastych, z wyrobem drzewa kantowego i okrągłego, z robotami tartacznemi, oraz polowaniem, może przyjąć posadę w każdej chwili. Wymagania skromne. Łaskawe oferty **Ostrów** gub. łomżyńskiej, st. Gutry A. A. 1175—3—3

Stud.-politech. IV k. polak, sumienny korepet., udziela lekcyi. Stepanowska 17, m. 8. 1013—5—5



Czeski magaz. zegar mistrzowski

A. Zednika

Kijów, Prorezna Nr 8

Poleca zegarki kieszonkowe, oraz zegary ścienne, stylowe pierwszorzędnych fabryk zagranicznych.

Wielki wybór biżuteryi.

Ceny nizkie.

855—10—6

T-wo Przemysłowe „Oszczędność“

Telefon 1913, Kreszczatik Nr 34

Przyjmuje na komis i **przechowanie** sprzęty domowe w suchych mur. lokalach i oddzielnych pokojach.

Przewóz i opakowanie.

Kreszczatik (Pasaż) Nr 34 telefon 1913.

Główne wejście. 595-„-12

Kreszczatik Nr 34 (w pasażu) telefon 1913.

Skład rzeczy okazyjn. i mebli **Kupuje** kwity lombardów rządowych i prywatnych, **meble,** porcelanę, bronzy, obrazy, perły, brylanty i in. kosztowności; przy magazynie specyalne **atelier** dla odnawiania starożytnych obrazów, mebli i innych rzeczy pod kierownictwem specyal. artysty malarza. Ocenianie starożytnych rzeczy i obrazów **BEZPŁATNIE.**

Kreszczatik Nr 34 (w pasażu) telef. 2913. 418-„-14

Rządca rolny

na wyjazd do Cesarstwa poszukuje odpowiedniej posady samodzielnie z rodziny znanej w kraju. Oferty pod „Rządca“ upr. adres. do Centr. Biura Ogł. L. i E. Metzl i S-ka w Warszawie. 1090—2—

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW

(Zimowy).

Na kol. Połudn.-Zachodnich:

Kuryer I i II kl. Odesa, Kiszyniów, Elizawetgrad — odchodzi o godz. 9 w., przych. o godz. 9 m. 45 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Odesa, Brześć, Bałystok, Grajewo, Humań, Nowosielice — odchodzi o godz. 9 m. 15 zrana przychodzi o godz. 9 w.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Humań, Nowosielice — odchodzi o godz. 12 m. 30 w nocy, przych. o godz. 6 m. 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Wiedeń — odchodzi o godz. 9 m. 35 w., przych. o godz. 8 m. 15 zrana.

Mieszany II i III kl. Odesa, Brześć — odchodzi o godz. 8 zrana, przychodzi o godz. 7 m. 35 w.

Towarowy pośp. IV kl. Odesa, Brześć, Znamienka — odchodzi o godz. 9 m. 53 w., przych. o godz. 1 m. 10 po poł.

Kuryer I i II kl. — Warszawa, Brześć — odchodzi o godz. 7 m. 10 w., przych. o godz. 11 m. 03 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Warszawa, Sarny, Kowel — odchodzi o godz. 12 m. 25 po poł. przychodzi o godz. 7 m. 50 w.

Osobowy I, II i III kl. Brześć, Białystok, Grajewo — odchodzi o godz. 12 m. 05 w nocy, przych. o godz. 6 m. 56 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Petersburg, Warszawa, Sarny, Kowel, Wilno — odch. o g. 11 m. 50 w. przychodzi o godz. 7 m. 51 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Ekaterynosław, Znamienka, Fastów — odch. o godz. 7 m. 45 zrana, przych. o godz. 9 m. 55 w.

Pocztowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów — odchodzi o godz. 11 m. 20 w., przychodzi o godz. 7 m. 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów — odchodzi o godz. 10 m. 50 zrana, przychodzi o godz. 5 m. 59 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Berdyczów, Radziwiłów, Wiedeń — odch. o godz. 8 m. 25 w., przychodzi o godz. 10 m. 28 zrana.

Mieszany I, II i III kl. Olszanica, Biała-Cerkiew, Fastów — odch. o godz. 4 m. 40 po poł., przychodzi o godz. 9 m. 28 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Sarny, Kowel — odchodzi o godz. 10 m. 14 w., przych. o g. 7 m. 40 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Malin — odchodzi o godz. 4 m. 20 po poł., przych. o godz. 9 m. 05 zrana.

Na kol. Mosk.-Kij.-Woroneskiej:

Pośpieszny I, II i III kl. Moskwa — odch. o godz. 11 m. 30 zrana, przych. o godz. 6 m. 10 wiecz.

Pocztowy I, II i III kl. Moskwa, Kursk — odch. o godz. 1 po poł., przych. o godz. 6 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Moskwa, Kursk, Woroneż—odchodzi o godz. 12 m. 20 po poł. przych. o godz. 5 m. 10 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Petersburg, Kursk, Woroneż—odchodzi o godz. 7 m. 20 wiecz. przych. o godz. 11 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Połtawa, Char. Kremieńczug—odchodzi o godz 12 m. 15 w nocy, przych. o godz. 7 m. 10 zrana.

Tow.-osobowy II i III kl. Połtawa, Charków,—odchodzi o godz. 8 m. 30 zrana, przych. o godz. 6 m. 48 wiecz.

Osobowy I, II i III kl. Kursk—odchodzi o godz. 11 wiecz., przych. o godz. 7 m. 30 zrana.

Pośpieszny I, II i III kl. Połtawa, Charków Łozowaja, Rostów, Sewastopol — odchodzi o godz. 8 m. 12 w. przych. o g. 5 m. 8 o dz. zrana.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9 róg Puszkińskiej